Na str. 2: Socjalizm i bolszewizm

NR. 113 (4906) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 1 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wymowa faktów

Trzy i pół lata minęły od chwili, gdy przeprowadzono z woli „czynników kierujących" obozu „sanacyjnego" t. zw.

rozłam

w **Polskiej Partji Socjalistycznej.** „Dawna Frakcja Rewolucyjna" miała przynieść ze sobą „odrodzenie" Socjalizmu polskiego; jej powstanie było rzekomo „żywiołowym protestem" przeciw „komunizowaniu" Centralnego Komitetu Wykonawczego Partji; „dawna Frakcja Rewolucyjna w stosunku do „sanacyjnego" systemu rządzenia, pragnęła jedynie „opozycji rzeczowej"; **program** pozostawał bez zmiany; wszystko w nim mogliście znaleźć: i Socjalizm, i „nieubłaganą" walkę klas, i demokrację parlamentarną, — wszystko.

Patronował całej historji p. Jędrzej **Moraczewski;** wykonywał zlecenia „sfer miarodajnych" p. R. **Jaworowski;** według planu strategicznego „cekawiści" winni byli

zniknąć z widowni

w ciągu niewielu miesiący.

***

Rzecz oczywista, **polski ruch socjalistyczny** po wstrząśnieniu, jakiego doznał, — każdy rodzaj **rozłamu organizacyjnego** jest bądź co bądź zawsze wstrząśnieniem — **wyprostował** się natychmiast i poszedł dalej swoją drogą. Natomiast „dawna Frakcja Rewolucyjna" nie zdołała zbudować żadnego własnego

ruchu masowego,

nie stworzyła **żadnej** literatury, nie odegrała wogóle **żadnej** roli w polskim życiu politycznym i społecznym. Słynne wybory listopadowe z r. 1930 wykazały

całą nicość

odnośnej kombinacji, poczem pp. **Moraczewski, Pączek, Malinowski** doszli do wniosku, że paradowanie po świecie w czerwonej czapce traci dla nich wszelaki sens, ulokowali p. **Jaworowskiego** na powyborczej mieliźnie i — zamiast „opozycji rzeczowej" — zajęli miejsca wyznaczone w cieniu namiotu BBWR., „zjednoczywszy się" szczęśliwie z grupą p. **Szuriga,** z grupą, która, jak słusznie kiedyś powiedziano, pobiła wszystkie rekordy w dziedzinie ideologicznej mętności i bezpłciowości.

Czy owe „zjednoczenie" p. **Moraczewskiego** z pp. **Szurigiem i Tomaszkiewiczem** dźwignęło jakiś

ruch masowy,

zdolny do rozwoju, zdolny do **samodzielnego** życia?

Z pewnością — **nie.**

T. zw. ZZZ. istnieje póty, dopóki istnieje „sanacja"; niema w nim ani trochę **własnej** krwi, **własnego** mózgu, nie posiada **własnych** ramion. Jego **mózg** — to kierownictwo B. B. W. R.; jego **krew** — to oportunizm życiowy; jego **ramiona** — to władze administracyjne. Na sypkim piasku nikt nie zbudował jeszcze potężnego gmachu.

***

Że ocena nasza nie odbiega od rzeczywistości, — to przyznają w głębi duszy i działacze „dawnej Frakcji Rewolucyjnej", i działacze ZZZ. Zresztą, **fakty** mówią same za siebie; weźmy **strajk górników** w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim.

przebieg dn. 16 marca

w przemyśle naftowym, w przemyśle metalowym, w warsztatach kolejowych, w przemyśle włókienniczym, — weźmy **cyfry wyborów** delegatów fabrycznych i rad załogowych, wyborów, dokonywanych w okresie kilku ostatnich miesięcy w bardzo wielu fabrykach i kopalniach całej Polski. O ile wiemy, kierownicy obozu „sanacyjnego" nie czynią sobie zbyt wiele **iluzji** pod względem

istotnej wartości

społecznej ZZZ., nie mówiąc już o „dawnej Frakcji Rewolucyjnej".

***

Niepowodzenie prób „sanacyjnego" ruchu robotniczego i pracowniczego wytłómaczyć dość łatwo. **Dwa zagadnienia** decydują dzisiaj o **postawie** człowieka w życiu zbiorowym.

Zagadnienie pierwsze brzmi:

KAPITALIZM — SOCJALIZM — KOMUNIZM;

to dziedzina społeczno - gospodarcza.

Zagadnienie drugie stawia znowuż trzy pytania:

FASZYZM — DEMOKRACJA — USTRÓJ SOWIECKI;

to dziedzina prawno - polityczna.

Jakże chcecie, by grupy ludzi, których „postawa" wobec tych dwuch zagadnień sprowadza się do „chytrego mydłkowania" albo do przyglądania się zdarzeniom z paluszkiem w buzi i z... mokrymi majteczkami, — jakże chcecie, by takie grupy cośkolwiek tworzyły, budziły jakiś entuzjazm, jakiś zapał? Pomijamy już... **metody...** „budzenia zapału".

Tak więc możemy zakończyć stwierdzeniem, że **„mądry plan strategiczny"**, obmyślony szczegółowo we wrześniu i w październiku 1928 r. przez... pewne, znane nam, osobistości „sanacyjne", wykazuje

niedwuznaczne bankructwo.

Stary **Bismarck** mawiał, że nie wystarczy być „dobrym feldfeblem", by... **kierować masami.** W świecie idei i wielkich problemów dziejowych komenda: „padnij!" albo: „wtył zwrot marsz!" — rzadko odnosi skutek.

M. M.

Wiele dzieci górników Zagłębia

przybyło do Warszawy

pod opiekę Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Potrzebują one odzieży, obuwia, dobrego odżywiania

Składajcie na ręce ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (Warszawa, Al. 3 Maja, 2 m. 68, tel. 274-55)

UBRANIA,
BIELIZNĘ,
PALTA,
OBUWIE

dla dzieci górników Zagłębia.

Składajcie również OFIARY PIENIĘŻNE, by Towarzystwo mogło należycie dzieciaki odżywić.

Pomyślcie o tygodniach strajku.

Pomyślcie o dzisiejszych złośliwych redukcjach.

Śpieszcie z pomocą!

Niech się dowiedzą baroni węglowi, że nie tylko zimny egoizm klasowy, nie tylko chęć zysku panują w Polsce.

Zemsta baronów węglowych

1500 robotników straciło pracę w Zagłębiu Dąbrowskiem

Cała Załoga kopalni „JOWISZ" w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM OTRZYMAŁA WYPOWIEDZENIE PRACY OD DN. 15 KWIETNIA R. B. Kopalnia, zatrudniająca 1500 LUDZI, ma być zamknięta, z powodu... „braku zbytu".

***

W kołach robotniczych nikt nie wątpi, że wchodzi tu w grę

zemsta baronów węglowych

za ostatni strajk. Pp. przemysłowcy pozwalają sobie na „zabawę" bardzo a bardzo niebezpieczną.

REDUKCJE W FABRYCE BABCOCK I ZIELENIEWSKI.

Wszyscy robotnicy w fabryce **Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu,** w liczbie **140,** otrzymali wymówienie pracy.

Zwycięstwa Centralnego Związku Górników

Przy wyborach Rad załogowych

Niedawno odbyły się wybory do Rad Załogowych na kopalniach: **„Richter"** i **„Boer".**

Na kopalni **„Richter" Centralny Związek Górników otrzymał 518 głosów (3 mandaty i 1 — uzupełniający);** Chadecy — 193 głosów (1 mandat); Z. Z. P. — 431 głosów (3 mandaty); Komuniści — 300 głosów (2 mandaty); niemieccy socjaliści 161 głosów (1 mandat); „sanacyjna" „Federacja"... raptem 63 głosy (bez mandatu).

Na kopalni **„Boer"** w **Kostuchnej Centralny Związek Górników otrzymał 537 głosów;** Z. Z. P. — 214 głosów; lista dzika — 201 głosów.

Przed wyborami we Francji

„Posunięcie" prawicy—bez powodzenia. Taktyka socjalistów Na rynku finansowym

PRÓBA P. MARIN.

P. L. **Marin** przywódca prawicy francuskiej zwrócił się we środę do premjera **Tardieu** z propozycją

odroczenia wyborów

parlamentarnych do końca maja. Prawicy chodzi o przedłużenie okresu

propagandy wyborczej.

Tardieu odrzucił jednak stanowczo propozycję **Marin'a.** Wybory odbędą się zatem

w dn. 1 maja,

a głosowanie powtórne (o ile kandydaci danego okręgu nie otrzymają odrazu większości absolutnej) — **w dn. 8 maja.**

TAKTYKA SOCJALISTÓW.

Socjaliści głosować będą w głosowaniu pierwszem **wyłącznie** na własnych kandydatów. W głosowaniu drugim głosy socjalistyczne będą oddawane na

kandydatów radykalnych,

o ile mają oni więcej szans zwycięstwa. — względnie, w razie sytuacji odwrotnej, głosy radykalne padną na

kandydatów socjalistycznych.

W tej formie zostaje faktycznie wskrzeszony **„Kartel Lewicy"** z czasów **Herriota i Protokułu Genewskiego.**

NA RYNKU FINANSOWYM.

W związku z nadchodzącą kampanją wyborczą francuskie koła rządowe traktują z NIESŁYCHANĄ OSTROŻNOŚCIĄ wszelkie starania innych krajów o pożyczki, zaciągane we Francji za gwarancją czy też za poparciem Rządu. Niektóre projekty pożyczkowe spotkały się bowiem ostatnio z gwałtownymi protestami ze strony kół lewicowych i centrowych.

Port gdański i Polska

Komitet prawników, któremu Rada Ligi Narodów poleciła wypowiedzieć się w sprawie wykorzystywania

portu gdańskiego

przez Polskę, zbiera się **dzisiaj** w Genewie.

Zakaz eksmisji

z małych mieszkań

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret, przedłużający moc ustawy o zakazie eksmitowania lokatorów jedno i dwuizbowych mieszkań.

Ustawa ta wygasała z dniem dzisiejszym.

W samej Warszawie eksmisja groziła 1000 rodzin.

Wspólne posiedzenie C.K.W. i Z.P.P.S.

odbędzie się dziś o godz. 10-ej rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Konferencja

„czterech premjerów"

A zatem „konferencja czterech premjerów" z p. Prezydentem Rzeczypospolitej **doszła do skutku.** Ajencja półurzędowa **„Iskra"** wydała nawet o niej osobny komunikat. Uczestniczyli w konferencji, jak wiadomo, pp. **Bartel, Switalski, Sławek i Prystor.** P. premjer „aktualny" **Prystor** wyraził nawet życzenie, by takie konferencje odbywały się w przyszłości częściej. Według wiadomości prywatnych p. Prezydent Rzeczypospolitej miał się odnosić ze szczególną życzliwością i ze szczególnym zainteresowaniem do uwag i poglądów, wypowiadanych przez p. **Bartla.** Stąd prawdopodobnie powstały pogłoski, kursujące onegdaj wieczorem i wczoraj, o bliskim powrocie p. **Bartla** do władzy. Pogłoski te są — naszym zdaniem — **mało prawdopodobne.** Niepodobna byłoby powtarzać z jakiemikolwiek szansami powodzenia takiej „gry", jaką prowadzono w pierwszych miesiącach r. 1930.

***

„Konferencja czterech premjerów" ma też swoją osobliwą historję... **prasową.** Pierwsza jej zapowiedź ukazała się coś parę tygodni temu w **„Robotniku",** w **„ABC."** i bodaj w **„Kurjerze Lwowskim".** Pisma „sanacyjne" potraktowały ową zapowiedź, jako jakąś „obrazę majestatu" — niewiadomo czyjego. Czytaliśmy cierpkie a dostojne aforyzmy na temat „złośliwych kaczek opozycyjnych" (dlaczego „złośliwych"?), na temat „nieodpowiedzialnych plotek, szerzonych przez opozycję" itp. **„Republika"** łódzka przed dwoma jeszcze dniami zapewniała, że pobyt p. **Bartla** w Spale ma charakter ściśle prywatny i że żadnej Konferencji nie będzie.

Dostarczono więc opinji publicznej taką sobie poglądową lekcję, ile jest warte „poinformowanie" prasy „sanacyjnej".

***

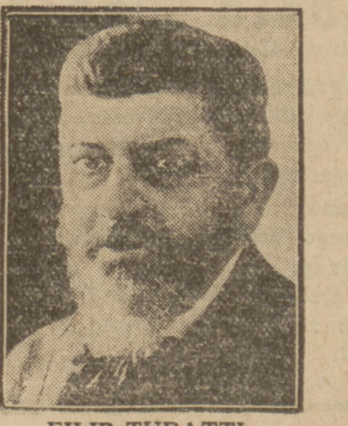
Na samej konferencji omawiano **położenie gospodarcze i finansowe** Państwa. W następnej Konferencji weźmie również udział wice-premjer „do spraw gospodarczych" p. Wł. **Zawadzki.**

***

Lwowska **„Chwila",** która zazwyczaj otrzymuje z Warszawy bardzo dokładne informacje, tak ocenia Konferencję w Spale:

> „widocznie... sytuacja obecna jest dość poważna, skoro na konferencji tej zgodzili się rozmawiać ze sobą pp. **Sławek i Bartel,** których stosunki od czasu ustąpienia prof. **Bartla** nie należą do najlepszych".

Dziś, na posiedzeniu Klubu BBWR., p. **Sławek** ma — według **„Chwili"** — zreferować przebieg konferencji.



FILIP TURATTI,

wódz Socjalizmu włoskiego którego zgon pogrążył całą Międzynarodówkę Socjalistyczną w żałobie.

Z minionych dni

Jedną z najbardziej ofiarnych kart w historji tego pokolenia, które uczęszczało do szkół średnich i wyższych w latach 1905 — 1914, — jest

bojkot szkoły rosyjskiej

na ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego. Pod tym względem opinja całej młodzieży obozu niepodległościowego przedstawiała się jednolicie; złamały hasło **bojkotu** tylko grupy: S. D. K. P. i L., a znacznie później narodowa demokracja. W r. 1908

obowiązek bojkotu

był uznawany powszechnie za rzecz bezsporną.

***

Leży oto przed nami urzędowy spis **studentów warszawskiego uniwersytetu** rosyjskiego („impieratorskij warszawskij uniwiersitet“) za r. 1911 — 1912. Wymienia on różne dane o poszczególnych studentach, o tym, gdzie uzyskali oni maturę i t. p. Znajdujemy w nim

tylko trzy nazwiska

Polaków. Jedno z nich (dział czwarty, fakultet medyczny) — to nazwisko p.

Nakoniecznikoffa Bronisława,

syna Bolesława, rzymskiego katolika. P. **Nakoniecznikoff** Bronisław uzyskał maturę, jak wynika ze spisu, w r. 1908 za Nr. 728 w dn. 4 czerwca w

V gimnazjum

warszawskiem — rosyjskiem gimnazjum państwowem.

***

Bardzo wysokie urzędy w Państwie Polskim piastuje

p. Bronisław Nakoniecznikoff - Klukowski,

doktór medycyny, odznaczony niedawno Krzyżem Niepodległości za „odznaczenie się czynne dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania...“

***

Opinji publicznej należy się wyjaśnienie.

Zaburzenia przed magistratem stolicy

Wczoraj w godzinach południowych przed magistratem warszawskim zebrał się tłum, liczący kilkaset osób, robotników, którzy dotychczas zatrudniani byli na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto oraz przy uprzątaniu śniegu.

Ponieważ robotnicy ci z dniem 1 kwietnia r. b. tracą pracę, domagają się przeto dalszych robót.

Robotników nie chciano wpuścić do magistratu, i zamknięto przed nimi bramę. Nie wpuszczono także delegacji do prezydenta miasta. Wkrótce na plac Teatralny przybył większy oddział policji konnej i pieszej, który wyparł robotników w stronę ul. Bielańskiej, gdzie ich rozproszono.

Nie obeszło się bez poturbowania paru osób z pośród robotników, jak i z pośród policji.

Kilku robotników, którzy protestowali przeciwko rozpraszaniu, policja zatrzymała.

Nowe podatki w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 31 marca. (PAT). W celu zrównoważenia budżetu Izba Reprezentantów uchwaliła m. in. specjalne opłaty od depesz, wiadomości telefonicznych i radjowych z wyjątkiem pewnych kategoryj wiadomości prasowych. Wpływy z tych opłat obliczają na 223 miljony dolarów.

Pokwitowania

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci Oddział Warszawski.

Dzielnica Mokotów składki za marzec 3 zł. 60 gr.

Robotnicy Państw Zakł. Lotn. zł. 36.35.

Z Międzynarodówki

POCHÓD SOCJALIZMU W SZWECJI.

Ze sprawozdania szwedzkiej partji socjalistycznej, przedstawionego na świeżo odbyty kongres, dowiadujemy się o znacznych postępach socjalizmu w Szwecji.

Liczba członków wzrosła w r. 1931 o **12.600** i wynosi **289.623.** W roku 1923 partja liczyła 151.130, czyli w ciągu 8 lat prawie podwoiła swój stan liczebny.

W r. ub. powiększyła się też liczba gmin, posiadających większość socjalistyczną, o 46 i wynosi razem 1706. W roku 1923 było takich gmin 1045.

KONGRES SOCJALISTÓW HOLENDERSKICH.

W święta wielkanocne odbył się w Haarlem 37-my kongres holenderskiej partji socjalistycznej.

Sprawozdanie wykazuje nieustający **wzrost** partji. W końcu 1930 r. partja liczyła 655 sekcji z **69.263** członkami po roku zaś liczba sekcji wynosiła 711 z **78.920** członkami. Równie pomyślnie rozwija się prasa socjalistyczna. Liczba abonentów dzienników socjalistycznych podskoczyła w ciągu roku z 109.156 na **182.988.**

Te niezmiernie pocieszające rezultaty są tem znamienniejsze, że osiągnięto je w dobie ostrego kryzysu ekonomicznego, dającego się w Holandji silnie we znaki.

Zgrzytem na kongresie była sprawa opozycji tak zw. lewicowej. Opozycja ta, będąca w nieznacznej mniejszości, zaprząta uwagę partji od 4 lat. By utrzymać jedność partji, większość poszła na ustępstwo dla opozycji i zgodziła się na wydawanie osobnego organu opozycji w ramach partji. Opozycja przyjęła to rozwiązanie i wydawała własny tygodnik, w którego redakcji zasiadało dwóch przedstawicieli opozycji.

Spór zdawał się być załatwiony, gdy oto przed kilku miesiącami wynikł zatarg między opozycją a jej... własnym organem. Zatarg powstał na tle stosunku do strajku włókniarzy. Opozycja nie była zadowolona z taktyki związku zawodowego włókniarzy i wystosowała do swojego tygodnika szereg artykułów, krytykujących tę taktykę. Jednakże redacja nie umieściła tych artykułów, wychodząc ze słusznego założenia, że póki strajk trwa, nie wolno atakować kierownictwa strajku.

Wówczas opozycja wystąpiła z redakcji tygodnika i założyła nowe pismo „Pochodnia“. Zarząd partji natychmiast wypowiedział się przeciw nowemu pismu, traktując je jako akt złamania dyscypliny partyjnej i żądając zaprzestania wydawnictwa. Lecz opozycja oparła się temu żądaniu.

Kongres stanął po stronie większości wobec czego mniejszość opozycyjna wystąpiła z partji i utworzyła własną „niezależną“ partję socjalistyczną, na której czele stanęli działacze zawodowi **Fimmen** (wielokrotny rozłamowiec) i **Steenhuis.**

Nowa partyjka holenderska zniknie wkrótce z powierzchni życia politycznego Holandji, podobnie jak jej towarzyszki w innych krajach.

***

O losie tego rodzaju organizacji, chwiejących się między socjalizmem a komunizmem, świadczy jaskrawo los grupy rozłamowców którzy opuścili niemiecką partję socjalistyczną.

Grupa ta odbyła swój kongres w święta wielkanocne. Na kongresie część delegatów oświadczyła, że nie podporządkuje się deklaracji zasadniczej większości.

Jest to już 3-cia grupa w łonie grupy rozłamowej. Z 6-ciu posłów Reichstagu, którzy przeszli do nowej grupy, powstały 3 grupki, **Stöbel** pierwszy opuścił swoich nowych towarzyszy; „oficjalną“ grupę reprezentują **Seydewitz i Rosenfeld;** obecnie zaś utworzyła się trzecia grupa z **Siemensem, Zieglerem i Portune na czele.**

Drobnoustroje szybko się rozmnażają...

KONGRES ANGIELSKIEJ NIEZALEŻNEJ PARTJI PRACY.

W święta ubiegłe odbył się też w Blackpool doroczny zjazd angielskiej Niezależnej Partji Pracy, tworzącej lewe skrzydło w ramach ogólnej Partji Pracy.

Niezależna Partja przeżywa od kilku lat dość ostry kryzys wewnętrzny. Ścierają się tam trzy prądy. Jeden jest za oderwaniem się od całości Partji, drugi za pozostaniem, trzeci — kompromisowy — za pozostaniem pod pewnemi warunkami.

Na kongresie zwyciężył ten ostatni prąd. 250 głosami przeciw 53 przyjęto uchwałę, by pozostać w ramach Partji Pracy, pod tym wszakże warunkiem, że większość frakcji poselskiej pójdzie na koncesje w stosunku do posłów z Niezależnej Partji. W tym celu mają być podjęte rokowania z Partją Pracy.

Czy Partja Pracy zgodzi się na koncesje, jest rzeczą dość wątpliwą.

Na przewodniczącego Niezależnej Partji Pracy powołano ponownie **Brockway'a.**

W przededniu narad londyńskich

Podróż p. Tardieu. Chłodna postawa prasy angielskiej

Pp. **Tardieu i Flandin,** prezes Rady Ministrów i minister skarbu Francji, wyjeżdżają do Londynu w niedzielę rano. Termin

konferencji 4-ch mocarstw

ma być podobno wyznaczony na 6 i 7 kwietnia. Podróż ta ma, jak wiadomo, na celu

wstępne uzgodnienie

stanowisk Francji i Wielkiej Brytanji za nim nastąpią rozmowy z Niemcami i Włochami. Chodzi o

„federację naddunajską“

w pierwszym rzędzie.

Prasa francuska — nawet częściowo prawicowa — ocenia naogół wartość polityczną podróży pp. **Tardieu i Flandin**

bardzo pesymistycznie.

Stanowisko **opinji angielskiej** jest bardzo powściągliwe. Jak się zdaje, i sam premjer angielski **Macdonald** nie wygląda zachwycony tą wizytą, bo wolałby taką sytuację, przy którejby **nie wyglądało,** że Francja i Anglja

porozumiały się

już zawczasu.

Z prasy francuskiej socjalistyczny

„Populaire“

występuje ostro przeciwko wizycie; zdaniem **„Populaire'a“** Rząd **Tardieu** i Wielka Brytanja zajmują w sprawie

„federacji naddunajskiej“

stanowiska zupełnie przeciwstawne.

Również b. premjer **Herriot,** wódz radykałów francuskich, krytykuje inicjatywę **Tardieu.** Czas

osobnych przymierzy

pomiędzy poszczególnemi państwami minął; trzeba stworzyć prawdziwą

współpracę międzynarodową,

i niepodobna rozstrzygać sprawy „federacji naddunajskiej“ **bez udziału** państw bezpośrednio zainteresowanych.

We **wniosku ogólnym** można powiedzieć, że, jak dotąd, posunięcia **Tardieu** w jego

„polityce naddunajskiej“

osłabiły pozycję obecnego Rządu francuskiego i wzmocniły **szanse wyborcze** lewicy (socjalistów i radykałów).

Wszystko mija — „wielkość“ dyktatorów także

B. dyktator litewski, p. **Waldemaras** założył tygodnik polityczny i wydrukował w jego pierwszym numerze

artykuł programowy

z własnym podpisem.

Aliści artykuł... **uległ konfiskacie;** władze litewskie dopatrzyły się w nim...

podburzania opinji publicznej przeciwko Rządowi i szerzenia nieprawdziwych wiadomości.

Ofiary powietrza

Otrzymano drogą radjową wiadomość o katastrofie, jakiej uległ samolot, pełniący stałą służbę na linji Damaszek — Bagdad. W czasie przelotu zerwał się gwałtowny huragan. Samolot, lecący nisko, zmiażdżył się o pagórek piaszczysty, przyczem trzy osoby, znajdujące się w nim, pilot, mechanik i pułkownik **de Reynie,** przewodniczący komisji Ligi narodów, przeprowadzający granicę między Irakiem a Syrją, ponieśli śmierć. Po pewnym czasie szofer przejeżdżającego autokaru dostrzegł szczątki aparatu i zawiadomił władze. Samolot wojskowy przewiózł ciała zabitych do Bagdadu.

Płk. **Reynier,** który stracił życie w tej katastrofie, należał do armji szwajcarskiej i od 1921 do 1925 r. piastował stanowisko prezesa rady portu w Gdańsku.

Znak czasu

Wzrost liczby licytacji

Najczęściej licytuje się najbiedniejszych

Ze sprawozdania sekcji egzekucyjnej magistratu m. Warszawy wynika, że za cały 1930-31 r. ogłoszono **907 licytacji,** a sprzedaży dokonano w **487 wypadkach** na ogólną sumę 38.631 zł.

W ciągu pierwszych 3 kwartałów roku budżetowego **1931-32** ogłoszono już **1.029 licytacji,** a sprzedaży dokonano w **580 wypadkach** na sumę 60.501 zł. Chodzi tu przeważnie o b. drobne sumy. Na ogólną liczbę 874.270 zleceń egzekucyjnych, **około 695.000 zleceń stanowiły sumy drobne — do 50 zł.** Jest to bardzo znamienne.

W roku budżetowym 1930-31 dokonano ogółem 1.559.439 różnych czynności egzekucyjnych.

Magistrat osiąga drogą egzekucji przeciętnie około 2.000.000 zł. wpływów miesięcznie. W ten sposób w r. 1930-31 ściągnięto przymusowo, przeważnie drobnemi sumami, około zł. 23.752.381.

Z ostatniej chwili

Zasłużone uznanie

(Telefonem, 1 kwietnia, g. 0 m. 1).

Przed chwilą nadeszła depesza od policji amerykańskiej do policji warszawskiej treści następującej:

„Wobec ogromnego Waszego doświadczenia w sprawie wykrywania niewykrytych sprawców prosimy o niezwłoczne przysłanie nam dziesięciu odpowiednich fachowców, celem pouczenia, jak się postępuje w takiej sytuacji, jak zniknięcie synka **Lindbergha“.**

Fachowcy mają być dzisiaj wyprawieni samolotami i chcą przy sposobności „zdobyć“ Atlantyk.

„Sanacyjny“ KARP

Warszawska Izba Adwokacka w dniu jutrzejszym dokonać ma wyborów do *Rady Adwokackiej.*

Jakby na komendę, na kilka tygodni przed tym terminem założono Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej — *„K.A.R.P.“* i odkomenderowano do zarządu wszystkich będących w stanie rozporządzalności marszałków, senatorów i posłów z B. B. — będących adwokatami.

Odbył się szumnie nazwany „zjazd“, który na drugi dzień z powodu małej „klapy“ przeniesiony został z dużej sali Rady Miejskiej do bardziej przytulnego gabinetu Prezydenta Miasta, jako że trochę kompromitująco wyglądała garstka „wtajemniczonych“ nawet razem z gośćmi, zajmująca trzy rzędy krzeseł na tle wspaniale pustej sali.

Od tego czasu upłynęło niewiele dni, poświęconych umiejętnej agitacji a dało się słyszeć że do *„Karpia“* wstępuje sporo osób — dlaczego? Bo należenie do tej organizacji, wedle zapowiedzi agitatorów, to gwarancja otrzymania intratnych upadłości, nadzorów, kuratel i t. p. Słowem „korytko“ które zawsze i wszędzie nęcić potrafi!

Reklama tego nowootwartego „gastronomicznego“ przedsiębiorstwa jest duża, gdzie zaś ona nie pomaga — tam stosuje się politykę zastraszenia *walną rozprawą* z tymi adwokatami którzy znajdą się poza nawiasem tego Koła.

Apostołowie, przewodzący *„Karpiowi“*, zaczęli od ataku na Radę z powodu jej „rozpolitykowania“ — a jako lekarstwo na to proponują wybór wybitnie „apolitycznych“ p.p. *Paschalskiego, Dreszera, Boguckiego, Ettingera* i in. do Rad Adwokackich; w rzeczywistości idą do wyborów z myślą o rozbiciu nieomal jedynej w Polsce oazy niezależności sumienia, z myślą o zemście politycznej na terenie Rady, o hołdach dla p. *Michałowskiego* i t. d.

Że jednak tę „apolityczną“ piosenkę słyszało się już na innych terenach i zna się jej treść rzeczywistą, miejmy nadzieję, że *większość adwokatury stołecznej* odsunie od siebie dłonie z „darami Danaów“, dłonie, oklaskujące Brześć i... wiele innych równie pięknych rzeczy.

Pretor.

Zatarg w hucie „Hortensja“

Warunki dyrekcji huty

PAT. donosi, iż Dyrekcja huty **„Hortensja“** w Piotrkowie, **gdzie trwa strajk od miesiąca** (w ciągu dwuch tygodni robotnicy — jak wiadomo — **nie opuszczali huty)** wydała w dniu dzisiejszym odezwę do robotników, wzywając ich do powrotu do pracy, z terminem do godz. 12-ej w dn. 1 kwietnia, na **następujących warunkach:**

Dyrekcja uwzględni żądania robotników, dotyczące otrzymywania opału i pozostawienia mieszkań, natomiast pozostałe żądania omówi przy przystąpieniu robotników do pracy.

Odezwa oświadcza dalej, iż dyrekcja nie ma możności przywrócenia stawek zarobkowych z roku 1931, wszystkie zarobki pozostawione będą na dotychczasowym poziomie.

Najniższa dniówka dla dziewcząt wynosić ma 1 złoty 50 groszy.

Sądy doraźne działają...

Kara śmierci

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę **Aleksandra Zeleżniaka,** lat 19, oskarżonego o dokonanie morderstwa w celach rabunkowych na osobie właściciela piekarni, **Abrama Łaźnika, w Jeziorach,** pow. **Grodzieńskiego.**

Zeleżniak wszedł w nocy do piekarni, z zamiarem zrabowania pieniędzy z kasy. Widząc, że Łaźnik go poznał, rzucił się na niego i zadał mu kilka uderzeń siekierą w głowę. Łaźnik zmarł.

Zależniak skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zgłosiła prośbę o ułaskawienie.

Warszawski Oddział T. U. R.

W niedzielę, 3 kwietnia o godz. 5 po poł. odbędzie się

ODCZYT TOW. PROF. W. GUMPLOWICZA

z przezroczami

na temat:

ZATARG CHIŃSKO - JAPOŃSKI

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku Prac. Fryzjerskich — Bracka 17 m. 3, I piętro. Wstęp dla członków TUR. — 10 gr., dla gości 20 gr.

Tow. Franciszek Sarganek

Na Śląsku Cieszyńskim (po stronie Czeskiej) zmarł wybitny działacz socjalistyczny, tow. Franciszek **Sarganek**, długoletni redaktor **„Robotnika Śląskiego"**. Po opuszczeniu Redakcji, był On — aż do swego zgonu — urzędnikiem Rewirowej Kasy Brackiej.

Tow. **Sarganek** był członkiem centralnych władz **Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej** na Śląsku Cieszyńskim, oraz członkiem Zarządu Głównego **„Siły"**.

Przez szereg lat redagował „Oświatę" i **„Gazetę Górniczą"**.

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Górnicy Czechosłowacji w walce o pracę i chleb

(Od własnego korespondenta).

W mosteckim zagłębiu węglowym (Brüx) w **Czechach** północnych **od kilku już dni strajkują górnicy** na znak protestu przeciwko zarządzeniom zarządów kopalń, które wydaliły wielu robotników z pracy a pozostałym obniżyły znacznie zarobki.

Przed Wielkanocą bez żadnej przyczyny zwolniono z pracy 200 robotników, co wywołało **wielkie wzburzenie**; na znak protestu i solidarności z wydalonymi z pracy **proklamowano strajk**..

W Wielką Sobotę w Zagłębiu strajkowało przeszło 11.000 górników. Pracę wstrzymano na 27 kopalniach.

Przebieg strajku jest naogół spokojny. Mimo to władze wydały zakaz urządzania zgromadzeń. Na kopalniach pracują jedynie robotnicy, przeznaczeni do utrzymania porządku i wykonywania tych prac, które są niezbędne, aby po zakończeniu strajku, natychmiast mogła być podjęta praca.

W wigilję Wielkiejnocy miało odbywać się w **Dolnym Jirzecinie** zgromadzenie, które jednak zostało zakazane. Od rana poczęły do miejscowości tej napływać grupy robotników z żonami i dziećmi. Do przybyłych przyłączyli się górnicy miejscowi, tak, że zebrało się około 4.000 ludzi. Przybyli mimo zakazu chcieli odbyć zgromadzenie. Wskutek mobilizacji żandarmerji — do zgromadzenia nie doszło.

W Zagłębiu samem odbyło się kilka zgromadzeń strajkujących w lokalach zamkniętych, na których omawiano sytuację.

Społeczeństwo czechosłowackie, w olbrzymiej większości stoi po stronie strajkujących i z ogromnem naprężeniem śledzi przebieg strajku. W opinji publicznej, żądania górników uważane są za słuszne i wymagające załatwienia, zwłaszcza, że przedsiębiorcy bezprawnie zwolnili robotników z pracy.

Właściciele kopalń, którzy w poprzednich latach ciągnęli olbrzymie zyski, nie chcieli inwestować kapitału w tym celu, aby zabezpieczyć robotnikom pracę, chciażby w ograniczonej skali.

Strajk dotychczas trwa.

Dla górników

Do Komisji Centralnej Związków Zawodowych wpłynęły następujące kwoty:

Oddział Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w Równem — 35 zł.

Lwowskie organizacje zawodowe przez Komisję Okręgową — 700 zł.

Oddział Zw. Prac. Cukrowni w Kraśniku — 25 zł.

Dla dzieci górników

Dzielnica Mokotów na dzieci górników 7 zł. 50 gr. (Dla R. T. P. D.).

Robotnicy Państw. Zakł. Lotniczych pozostałość ze zbiórki zł. 2.15.

Dla dzieci po poległych górnikach

Zebrane przez Pow. Komitet P. P. S. w Chełmie Lubel. zł. 19.90.

Dla rodzin po poległych górnikach

Klasowy Związek Pracowników Kasy Chorych w Warszawie zebrał, stosownie do uchwały Komisji Międzyzwiązkowej, za pośrednictwem swych delegatów na rzecz rodzin po poległych górnikach.

Od lekarzy na Puławskiej zł. 11.25, w Rentgenie zł. 6.50, w aptece na Jagiellońskiej zł. 27.—, w aptece na Mławskiej zł. 4.50, w biurze na Solcu zł. 37.78, w biurze na Żórawiej zł. 41.—, w biurze na Jagiellońskiej zł. 58.—, na pododdziałach Jagiellońskiej zł. 19.30 i zł. 5.—, w składnicy, magazynie, drukarni i zakładzie ortopedycznym zł. 22.50 — razem zł. 232.83.

Socjalizm a bolszewizm

Wielka polemika w obozie socjalistycznym

Głosy socjalnych demokratów rosyjskich („mieńszewików"). Kautsky o komunizmie

W numerze świątecznym **„Robotnika"** tow. K. **Czapiński** zamieścił pierwszy swój artykuł o polemice na temat stosunku do komunizmu w literaturze socjalistycznej ostatniej doby. Artykuł dzisiejszy tow. **Czapińskiego** referuje dalszy przebieg polemiki. **Red.**

Tow. Otto *Bauer*, rozpoczął, jak wiemy, wielką międzynarodową polemikę o bolszewiźmie — swoją książką o *„Racjonalizacji"*, zaś później — swoim artykułem w *„Kampfie"* — organie teoretycznym socjalistów austrjackich. *Bauer*, zostawiając bez zmiany stosunek Socjalizmu do komunizmu na Zachodzie, wypowiada się *pozytywnie* w stosunku do „piatiletki" bolszewickiej, uważając, że jej krach byłby zarazem klęską Socjalizmu i na Zachodzie.

Oczywista — powiada — *bez demokracji* Socjalizm jest niemożliwy, ale demokracja przyjdzie jeszcze do Rosji bolszewickiej, jako *wykończenie* bolszewizmu.

Łatwo pojąć, że podobne głosy wywołały w obozie „mieńszewickim" (socjalistów rosyjskich) bardzo stanowcze zastrzeżenia; wiadomo bowiem, że „mieńszewicy" na „piatiletkę" zapatrują się sceptycznie; pozatem — w razie przyjęcia koncepcji *Bauera* — niewiele zostałoby „mieńszewikom" wogóle do roboty.

Pierwsi stanęli do polemiki tow. tow.: *Abramowicz* i *Dan*. W n-rze *„Soc. Wiestnika"* z 23 stycznia r. b. *Dan*, polemizując z *Bauerem*, udawadnia, że demokracja, jako „uzupełnienie" „piatiletki" jest nonsensem, gdyż tymczasem panujące warstwy w Rosji sowieckiej *umocnią się i do żadnej demokracji nie dopuszczą*. *Dan* powiada:

„Dyktatorski kapitalizm państwowy, jakiegoś *Kemal - Paszy* lub *Mussoliniego* może stać się *najsilniejszą przeszkodą w drodze do Socjalizmu*, o ile daje pewnym warstwom społecznym możność zakucia proletarjatu nietylko w polityczne, lecz także i w gospodarcze kajdany".

Jeszcze bardziej stanowcze są wywody *Dana* w ostatnim numerze *„Soc. Wiestnika"* z 26 marca r. b. Zauważmy tylko nawiasem, że ten drugi artykuł *Dana* jest drukowany, jako dyskusyjny, czyli że — zapewne nie wyraża opinji grupy „mieńszewickiej", jako całości. *Dan* kategorycznie oświadcza zaraz na wstępie, iż „niema żadnych podstaw do liczenia na rozwój Rosji wprost ku Socjalizmowi. Tendencje tego rozwoju mają zdecydowanie *charakter kapitalistyczny* i tylko w rezultacie zwycięstwa socjalistycznego na Zachodzie jest możliwy przyśpieszony rozwój bolszewickiej Rosji ku Socjalizmowi". Widzimy więc, jak dalece stanowisko *Dana* odbiega od stanowiska *Bauera*. Oczywista, *Dan* w dalszym ciągu swej ciekawej analizy przyszłego rozwoju Rosji sowieckiej, zgadza się że nawet wówczas, gdy kapitalizm prywatny w Rosji się odbuduje, wielkie przedsiębiorstwa państwowe zostaną nadal przeważnie w rękach państwa, gdyż słaby kapitalizm prywatny nie będzie miał narazie nawet potrzebnych środków obrotowych, nie mówiąc już o całkowitym wykupie. Dalej *Dan* również zgadza się, że po zwycięstwie kapitalizmu, chłopi wprawdzie masowo sypną się z „kołchozów", zwłaszcza tam, gdzie gospodarka rolna jest intensywna, ale część chłopów mimo to w „kołchozach" pozostanie, gdyż nowe udoskonalone formy gospodarki przypadną im do gustu; jednakże wówczas „kołchozy" przybiorą charakter *dobrowolnej* kooperacji wiejskiej. Analizując w ten sposób przyszłość Rosji, *Dan* powiada, że tworzenie nowej burżuazji przybrało obecnie zupełnie odmienny charakter; w epoce „Nepu" nowa burżuazja powstawała na podstawie prywatnej gospodarki; jednakowoż po „Nepie" *Stalin* poprostu ściął „główkę" powstającej nowej burżuazji; wobec tego „obecnie nowa burżuazja stopniowo się tworzy *w głębiach samego dyktatorskiego, przedewszystkiem gospodarczego, aparatu*".

Kończąc swoje bardzo obszerne i ciekawe wywody *Dan* powiada, iż mimo wszystko światło Socjalizmu przyjdzie z *Zachodu*, a nie ze Wschodu, bo jeżeli obecnie reakcja na Zachodzie zwycięży, to bez trudu podporządkuje sobie rosyjski kapitalizm państwowy; jeżeli zaś zwycięży proletarjat — to i w Rosji rozwój ku Socjalizmowi pójdzie w tempie przyśpieszonym.

Znamy teraz pozycję *Dana;* ale, jak wiemy, nie wszyscy „mieńszewicy" idą za *Danem*, który reprezentuje „centrum" w grupie *„Wiestnika"*. Rozpoczęła się więc polemika w obrębie tejże grupy. W N-rze z 12 marca r. b. tow. *Domaniewskaja* atakuje *Bauera* z „lewej" strony, dowodząc, iż zapomina o roli proletarjackiej rewolucji na Zachodzie. Tow. *Domaniewskaja* nie uznaje *dwoistości* w pozycji *Bauera*, który dla Rosji przeznacza drogę dyktatury, a dla Zachodu — demokracji.

Odwrotnie, tow. *Garwi* w tymże numerze atakuje *Bauera*, stojąc na gruncie — mniej więcej — poglądów *Kautsky'ego*. Krytykuje *Bauera* za tę samą *dwoistość* ale właśnie z tego punktu widzenia, że dla Rosji wybrał drogę dyktatury, podczas gdy drogą *całego* Socjalizmu na świecie jest demokracja. *Garwi* sarkastycznie zapatruje się na „dziwne bauerowskie pojmowanie demokracji, jako jakiegoś deseru po sytym obiedzie".

Garwi zwraca uwagę, iż zjawiło się nowe niebezpieczeństwo w obozie socjalistycznym — „dyktatoryzacji Socjalizmu". To niebezpieczeństwo powstaje stąd, iż niektórzy socjaliści pod wpływem obecnej ciężkiej sytuacji widocznie wątpią w możliwość zdobycia dla siebie zbliżonych do proletarjatu warstw społecznych — chłopstwa, drobnej burżuazji i inteligencji — aby w ten sposób obronić i utrwalić demokrację. Okazało się bowiem, że zdobycie mas dla Socjalizmu, zachowanie demokracji, posuwanie się ku Socjalizmowi, jest rzeczą daleko bardziej skomplikowaną, niż dawniej sądzono. Nawet sam fakt zatrzymania się *liczebnego* wzrostu proletarjatu pod wpływem racjonalizacji oraz upadku przewagi przemysłu europejskiego na rynku światowym, budzi u niektórych socjalistów wątpliwości co do demokratycznej drogi w dziele realizacji Socjalizmu.

Otóż *Garwi* stanowczo *broni demokracji* i dowodzi, że wszelka inna droga nawet dla Wschodu jest złudną. Aby poprzeć swoją koncepcję dyktatury dla Wschodu, *Bauer* musi dowodzić niezdolności chłopa do tworzenia sobie własnego przedstawicielstwa; musi nawet konstruować podział rosyjskiego proletarjatu na dwie części: jedną „postępową" — bolszewicką, zaś drugą większą — „zacofaną". Dopiero w ten kunsztowny sposób *Bauer* probuje dowieść konieczności dyktatury w Rosji tej pierwszej części proletarjatu nad całem społeczeństwem. I w ten sposób *Bauer* idzie dalej w negacji demokracji niż *Trocki*, który niedawno pisał: „Tylko szaleńcy i durnie mogą myśleć, że Socjalizm można narzucić w drodze biurokratycznej... należy zacząć *od odrodzenia proletarjackiej demokracji* — tu się teraz znajduje decydujące ogniwo całego łańcucha". Kończąc swoje wywody, *Garwi* wyprasza sobie radę *Bauera* pod adresem „mieńszewików", aby narazie przerwali walkę z dyktaturą, by w przyszłości wystąpić w roli czynnika „wykończającego" Socjalizm w Rosji.

W ten sposób poznaliśmy główne myśli *przeciwników* stanowiska *Bauera* w obozie „mieńszewickim". Polemika trwa dalej. Jak widzimy, głównie dotyczy stosunku do Rosji bolszewickiej, mało zaś porusza zagadnienia stosunku do komunizmu na Zachodzie.

Jednakowoż i ta ostatnia kwestja nie została całkiem poza obrębem polemiki. Poświęca jej obszerny artykuł *„Komunizm* a *Socjalizm"* stary Karol *Kautsky* w marcowym zeszycie berlińskiego *„Gesellschaft"*. Oczywiście, jest dla komunistów całkowicie bezwzględny. Wynik dotychczasowej roboty komunistycznej na Zachodzie streszcza *Kautsky* w sposób następujący:

„Osłabienie sił proletarjatu, wzmocnienie jego przeciwników — oto wynik polityki komunistycznej międzynarodówki".

Dalej *Kautsky* rozważa ciekawe zagadnienie, postawione, jak wiadomo, ostatnio przez *Trockiego*, — czy w obliczu faszyzmu nie należałoby utworzyć *wspólnego frontu* Socjalizmu i komunizmu. *Kautsky* odpowiada, że to *jest niemożliwe*, a to ze względu na to, iż komuniści *stoją na stanowisku dyktatury* i zależą od dyktatury rosyjskiej:

„Nie teoretyczne różnice zdań i subtelności, lecz realne fakty dyktatury z jej nieuchronnemi konsekwencjami tworzą tę wielką przeszkodę, która uniemożliwia wszelkie współdziałanie komunistów i socjalnych-demokratów". Czy to się kiedy zmieni? Jeżeli kiedykolwiek komuniści dobrowolnie czy pod przymusem zrezygnują z dyktatury, wówczas zniknie rozdział pomiędzy socjalistami a komunistami, i zjednoczenie stanie się kwestją czasu.

Tyle *Kautsky* o stosunku do komunizmu na Zachodzie.

Wymiana zdań toczy się dalej.

Kazimierz Czapiński.

Nowe redukcje na Górnem Śląsku

„HRABINA LAURA" ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA.

Wbrew wyraźnym oświadczeniom przedstawicieli „sfer miarodajnych", **iż władze nie dopuszczą do zamknięcia** kopalni **„Hrabina Laura" — została ona zamknięta na dwa dni przed zapowiedzianym terminem!!!**

Jak wiadomo, ostatnio Rząd postanowił wysłać **komisję międzyministerjalną** dla zbadania gospodarki na tej kopalni, przyczem sprawę unieruchomienia odłożono na razie na 4 tygodnie... Jednocześnie zapewniano, **że wszystkie dotychczasowe wypowiedzenia zostaną unieważnione i t. p. i t. p.**

Jaką wartość miały te, — najzupełniej oficjalne, zapewnienia — **pokazała rzeczywistość.** W środę dyrekcja kopalni zawiadomiła załogę, że **„Hrabina Laura"** będzie zamknięta **natychmiast.**

Cała załoga kopalni liczyła **1560 ludzi,** zatrzymano jedynie przy robotach koniecznych **100 robotników.**

Podobno uboczne oddziały kopalni (cegielnia i t. p.) mają być przejęte przez hutę **„Królewską"**, co jest dowodem, iż unieruchomienie kopalni „Hrabina Laura" nie jest przejściowe.

REDUKCJE W „HUCIE KRÓLEWSKIEJ".

Warsztaty górne huty **„Królewskiej"** zwolnią z dn. 15 kwietnia **230 robotników,** zajętych przy budowie mostów, oraz 70 robotników, zajętych przy fabrykacji kół wagonowych.

150 ROBOTNIKÓW ZWOLNIONO Z KOPALNI „PAWEŁ".

Zastępca Komisarza demobilizacyjnego, insp. **Seroka,** udzielił zezwolenia na redukcję 150 robotników na kopalni **„Paweł"** w **Knurowie.**

Również unieruchomieniu ma uledz południowa część kopalni **„Wolfgang-Wawel"**; kopalnia **„Szarlota"** (1200 ludzi), oraz kopalnia **„Florentyna"** (1.380 ludzi).

Czytajcie „Robotnika"! Prenumerujcie „Robotnika"

Franciszek Sokal

Wczoraj zmarł w Bernie szwajcarskim, w klinice, dokąd go przewieziono z Genewy

Franciszek Sokal,

stały delegat polski przy Lidze Narodów.

Był to człowiek ogromnej wiedzy, ogromnych zdolności i niezmiernej pracy. Oddał Polsce wielkie usługi, jako wysoki urzędnik a z kolei minister Pracy i Opieki Społecznej (**Sokal** współpracował ściśle z tow. Br. **Ziemięckim**— ministrem pracy Rządu Ludowego), później na odpowiedzialnej placówce dyplomatycznej.

Franciszek **Sokal** wyznawał poglądy demokratyczne i postępowe. Bardzo ciężko przeżywał takie zjawiska, jak Brześć, jak rozstanie Polski urzędowej z demokracją europejską. Te przeżycia podkopały ostatecznie Jego słabe z natury zdrowie. Zmarł na gruźlicę nerek.

Kłamią, jak komuniści

Berlińska komunistyczna **„Rote Fahne"** ułatwiła sobie robotę przy układaniu sprawozdania z przebiegu strajku z dn. 16 marca. Poprostu ściągnęła wiadomości z **„Robotnika"** i tam, gdzie była mowa o **PPS i o klasowych Związkach Zawodowych,** poprostu napisała: **komuniści.**

Sprawozdanie wypadło całkiem po myśli komunistycznej międzynarodówki:

„Robotnicy najważniejszych okręgów przemysłowych, wielkich fabryk i kopalni **poszli za wezwaniem komunistycznej** partji i postanowili przystąpić do strajku z powodu zamachu na resztki ustawodawstwa społecznego.

„PPS — powiadają prawdomówni sprawozdawcy **„Rote Fahne"**—starała się objąć kierownictwo strajku. Trwało to do 13 marca. Trzy dni przed rozpoczęciem strajku, kiedy socjalfaszyści przekonali się, że nie wydrą komunistom kierownictwa strajku — zmienili taktykę. „Robotnik", centralny organ PPS, przestał drukować wezwania do strajku i sprawozdania z przygotowań do akcji strajkowej"...

Czy można kłamać bardziej po łajdacku? Polscy komuniści, którzy sporządzali to sprawozdanie jakgdyby nie wiedzieli, że **„Robotnik"** był codziennie przed strajkiem konfiskowany i że nie mógł ani słówkiem poinformować **o przygotowaniach do strajku, a już zupełnie** był pozbawiony możności wzywania do udziału w tym strajku.

„Tylko komuniści konsekwentnie i stanowczo trwali przy **akcji strajkowej.** Strajk wykazał, że komunistyczna partja prowadzi proletarjat polski" i t. p.

Czy panowie z **„Rote Fahne"** nie raczyli zauważyć wzmianki w moskiewskiej **„Prawdzie"**, która powiada coś wręcz przeciwnego, że „PPS trzyma rękę na pulsie mas" i że komunistyczna partja musi wytężyć wszystkie siły, aby wyrwać kierownictwo ruchu robotniczego z rąk PPS?

Pomoc lekarska dla bezrobotnych

Komitet Pomocy Lekarskiej dla Bezrobotnych przy Radzie Zawodowej m. Warszawy udzielił **w miesiącu marcu** pomocy lekarskiej **1026 chorym.**

266 chorych skierowano do prywatnych gabinetów lekarzy, a 760 osób załatwiono na miejscu. Wydano 610 lekarstw darmowych. 5 chorych umieszczono w szpitalu, 29 ciężko chorych lekarze odwiedzili w domu, 2 chore skierowano do zakładu położniczego, 4 chorych skierowano do serji zastrzyków, 1 chorego do serji naświetlań lampą kwarcową.

Wydano 18 skierowań na badanie moczu, 5 badań plwociny, 8 analiz krwi, 5 chorych skierowano do prześwietlenia promieniami Rentgena, 4 chorych korzystało z pomocy dentystycznej.

W miesiącu kwietniu prawdopodobnie uda się nasilić pomoc dla **obłożnie chorych.** Zrzeszenie Lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy poleciło delegatom na dzielnicach Kasy Chorych zebrać od lekarzy Kasy Chorych dobrowolne zgłoszenia pewnej liczby wizyt tygodniowo u obłożnie chorych.

Konfiskata „Chłopskiej Prawdy"

Nr. 5 **„Chłopskiej Prawdy"**, wydawnictwa Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS., został skonfiskowany przez komisarjat Rządu na m. Warszawę za notatki omawiające przebieg strajku powszechnego w dniu 16 marca, polowania p. Prezydenta **Mościckiego**, imieniny marszałka **Piłsudskiego** i jego wypoczynek w Egipcie.

Jest to druga konfiskata **„Chłopskiej Prawdy"** w bieżącym roku.

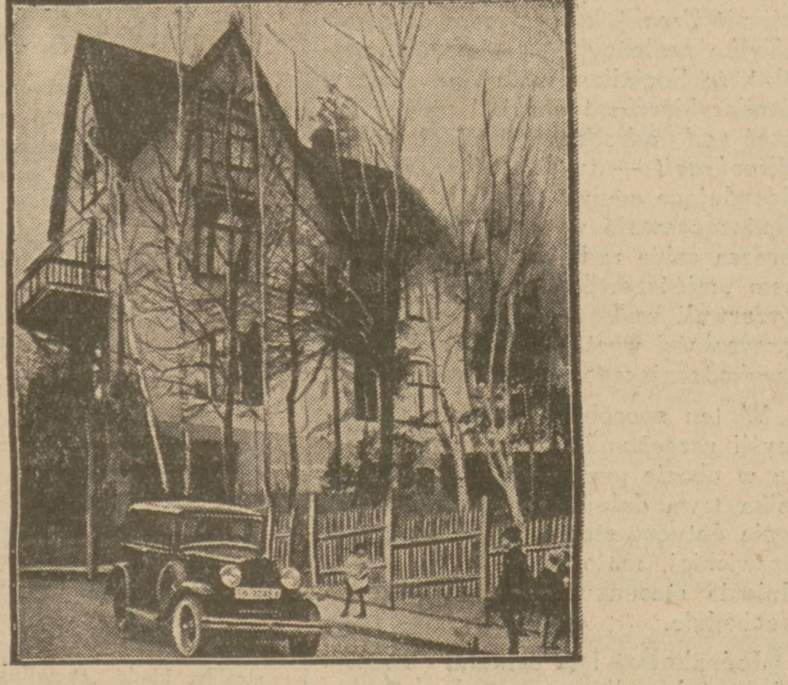
Strajk górników w Czechosłowacji

Praga, 30 marca (ATE). W ciągu dnia dzisiejszego na terenach okręgów karwińskiego i morawsko-ostrawskiego zaszły krwawe zajścia, które świadczą, iż ruch strajkowy zaostrzył się. Władze ogłosiły w tych okręgach stan oblężenia. **W Karwinie doszło do starcia policji z tłumem strajkujących robotników. Dokonano licznych aresztowań. Pod Ostrawą tłum strajkujących obrzucił policję gradem kamieni. Z tłumu padły strzały rewolwerowe, które raniły kilku policjantów. Policja dała ognia. Jest jeden zabity i jeden ranny.** Ogłoszono zakaz wyszynków i napojów alkoholowych. Po godzinie 9-ej wiecz. górnikom nie wolno wychodzić na ulicę. Ruch strajkowy wyzyskują komuniści, którzy prowadzą wśród robotników intensywną propagandę.

Irlandczycy na razie nie odpowiedzą Anglikom

Londyn, 30 marca (ATE.). Z Dublina donoszą, że rząd irlandzki postanowił nie wysyłać narazie odpowiedzi na notę angielską w sprawie przysięgi i wpłat rocznych do skarbu angielskiego. Tekst odpowiedzi będzie stanowił przedmiot dalszych obrad gabinetu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

TRAGICZNA WILLA



Straszne morderstwo zostało dokonane w willi, ukazanej na naszym rysunku. Właściciel willi, dr. Meurer, radca sądu najwyższego w Jenie, zastrzelił żonę, dwoje dzieci, rodziców i znajomą żony, która akurat przyszła z wizytą. Po dokonaniu tego czynu sam się zastrzelił.

Nowe godziny urzędowania

Od dnia 1 kwietnia, zgodnie z uchwałą rady ministrów, urzędowanie w biurach państwowych trwać będą od g. 8 do 15, w soboty zaś do godz. 13,30.

Groźny pożar

Białogród, 30 marca (PAT.). Z Zagrzebia donoszą, że w nocy dnia 30 b. m. w atelier wytwórni filmowej „Star Filmu" nastąpiła eksplozja, która wywołała gwałtowny pożar. Skutkiem wybuchu schody kamienicy zostały zasypa rumowiskami, tak że lokatorzy domu musieli skakać przez okna. Wielu z nich odniosło ciężkie rany, naliczono dotychczas **29 rannych i 4 zabitych.** Dokładna liczba ofiar będzie ustalona dopiero po usunięciu rumowisk.

Magistrat Warszawski

za przykładem fabrykantów w roli wyzyskiwacza robotników

Rezolucja robotników Wydz. Technicznego Oddz. inżynierskich Magistratu m. st. Warszawy, uchwalona na ogólnym zebraniu w dniu 30 marca 1932 roku w lokalu Związku ul. Warecka 7. II. p.

Robotnicy oddziałów inżynierskich, stwierdzając złą wolę Magistratu, który na wzór prywatnych kapitalistów wprowadza niebywały wyzysk robotników przez obrywanie zarobków już po raz drugi, protestują przeciw wyjątkowemu traktowaniu robotników brukarskich, wykonywujących jedną z najcięższych prac.

Zebrani robotnicy podkreślają, że są już wyniszczeni przez pierwsze obniżenie płac na jesieni roku ub. i przez kilkumiesięczną pracę po 4 dni w tygodniu.

Obecnie przy powtórnej obniżce płac o kilkanaście procent nie będą w stanie utrzymać się wraz z rodzinami przy płacach niższych od tych, jakie stosują przedsiębiorcy brukarscy w sezonie letnim.

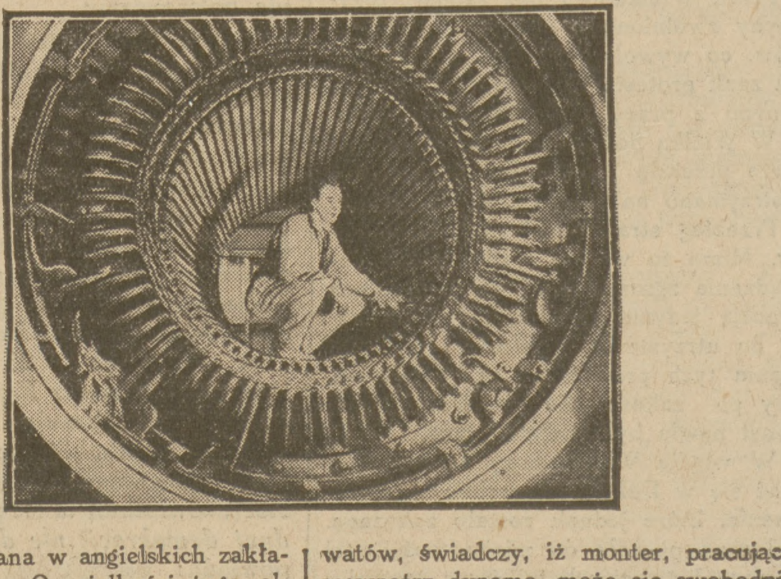
Zebrani robotnicy wzywają Zarząd Związku do przedłożenia Magistratowi kategorycznego protestu przeciw dalszemu obniżeniu zarobków i żądania uregulowania płac na wzór r. ub. (czas letni), lub też zrównania w prawach i płacach z innymi robotnikami miejskimi.

W razie odmowy zebrani oświadczają, iż zmuszeni będą do podjęcia rozpaczliwej walki aż do strajku włącznie w obronie praw do życia, które im odbiera Magistrat po wieloletniej pracy dla miasta.

***

Robotnicy ci pracują po kilka i kilkanaście lat, nie otrzymują żadnych świadczeń w naturze i nie korzystają z żadnych praw na równi z innymi robotnikami, powtórne więc obniżanie im płac jest dla nich dotkliwą i nieuzasadnioną krzywdą.

NAJWIĘKSZA DYNAMO-MASZYNA W EUROPIE



została zbudowana w angielskich zakładach Battersea. O wielkości tego olbrzyma wytwarzającego 800,000 kilowatów, świadczy, iż monter, pracujący wewnątrz dynamo, może się swobodnie poruszać.

Na marginesie konkursu szopenowskiego

Konkursy szopenowskie okazują się zdumiewającym środkiem rozbudzenia u naszej publiczności stale śpiącego zainteresowania muzyką. Jakkolwiek tylko fortepianową i tylko szopenowską, — dobre i to. Zupełnie jakgdyby kto w stojącą wodę wrzucił nagle wielki kamień; zakotłowało gwałtownie.

Zastanawiające są przyczyny tego zjawiska. Zdaje mi się, że leżą one na dłoni: pierwsza, to czynnik publicznych zawodów. Jestto, co do swej natury, emocja tego samego rodzaju, co w zawodach... cyrkowych, jak to już ktoś słusznie zauważył. Drugim elementem tego niezwykłego zainteresowania jest przedmiot konkursu: muzyka szopenowska. Popularność tej muzyki jest wciąż jeszcze olbrzymia, podobnie jak magiczne działanie samego imienia Chopina. Ale to właśnie zobowiązuje. Zobowiązuje do takiego zorganizowania konkursu i do takiego rozstrzygnięcia, aby jaknajmniej było powodów do niezadowolenia i do krytyki. Całkiem bez tego naturalnie nie obejdzie się nigdy, szczególnie u nas, gdzie, gdy tylko komuś się uda coś zasadniczo dobrego i pożytecznego, zaraz musi się odezwać ten i inny kramik, dotknięty w takim lub innym interesie własnym. Od tego typu krytyki konkursu, taniej i stronniczej, wyraźnie się tu odgradzam. Także i inną jeszcze krytyką nie mam zamiaru się zajmować. Mianowicie krytyką konkretnego rezultatu konkursu (oceny konkursowej). Ludzie są omylni, omylni bywają też bardzo często wszelkiego rodzaju sędziowie. Mylą się, nawet wbrew własnemu sumieniu. Albowiem tkwią głęboko korzeniami w społeczeństwie, w narodzie, w klasie społecznej, z których wyszli: rzeczy znane, truizmy. Oczywiście rozstrzyganie wbrew własnej, lepszej wiedzy, wbrew sumieniu artystycznemu, pod wpływem pobudek ubocznych, jest rzeczą pożałowania godną i — brzydką. W konkursie międzynarodowym, na który zwrócone są oczy całego świata, jest to nawet bardzo szkodliwe, bo podkopuje zaufanie do samej instytucji, dyskwalifikuje ją w oczach świata. Ale kto akceptuje konkurs i jury (zasadniczo), musi się z tem liczyć, że rozstrzygnięcie może nie być idealne, i że członkowie jury mogą ulegać wpływom nawet niedopuszczalnym, (bo są także wpływy dopuszczalne i zrozumiałe będzie o nich mowa niżej).

Natomiast wydaje mi się rzeczą celową rozważenie, co w samej **organizacji** konkursów należałoby zmienić, aby w miarę możności zacieśnić granice błędów, aby stworzyć **objektywne** warunki możliwie bezstronnego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

***

Najpierw kilka słów o pewnej istocie każdego takiego konkursu, która zazwyczaj uchodzi uwagi ogółu. — Są w grze fortepianowej, jak w każdej innej sztuce, elementy objektywne, do których można przykładać **jedną, wspólną** miarę, i na podstawie których można orzec, że jeden artysta gra niewątpliwie lepiej, aniżeli drugi. Do takich objektywnych podstaw sądu należą m. in.: cała formalna struktura odtwarzanej kompozycji, która szczególnie w takich, jak szopenowskie, dziełach genjuszu posiada swoją logikę; wykonawca powinien tę logikę znać, podobnie jak sędzia konkursowy, i powinien ją respektować w swej grze; dalej: wszystkie wyraźnie podane wskazówki twórcy: jeśli można zgodzić się wyjątkowo na odstępowanie od niektórych, od twórców pochodzących, wskazówek, do czego wielcy wykonawcy, uważają się czasami za uprawnionych, — to nie można tego stosować pod żadnym warunkiem do muzyki szopenowskiej. Tu wyraźnie ukazana intencja twórcy genjalnego powinna być traktowana jak świętość; wszelkie jej poprawianie budzi zawsze estetyczny niesmak, a niestosowanie się do niej jest niewątpliwym błędem. Wreszcie do objektywnych elementów gry należy cała t. zw. technika, a więc jej precyzja, równość, czystość i sprawność (szybkość) palcowa, umiejętność jaknajplastyczniejszego kształtowania dynamicznego (uderzenie) i rytmicznego.

Wszystkie elementy objektywne gry mogą się w interpretacji ujawnić w większym lub mniejszym stopniu, mogą być lepszej lub gorszej jakości i tu sędzia może „stawiać stopnie" lub, mówiąc językiem konkursu: „punkty" — według **jednej miary.** Ale co się dzieje, gdy, jak np. w ostatnim konkursie, poziom **objektywny** gry jest równie wysoki u kilku wykonawców, a jednak — jedna gra drugiej nie jest równa? Tu w zakres rozważań, w krąg analizy estetycznej, wkracza czynnik drugi, czynnik **indywidualności** artysty — i ten właściwie **mierzyć się nie da,** bo tu wspólnej miary niema. Jednemu słuchaczowi podoba się gra subtelniejsza, ściszona, nieefektowna zewnętrznie, drugi przeciwnie, woli efekty silniejsze, woli silniejszy rumieniec życa. Są to różnice **temperamentu** i smaku zarówno **u wykonawcy, jak u słuchacza.** Jakże tu dać koniecznie przewagę jednemu odczuciu i rozumieniu — nad drugiem, w postaci większej ilości punktów?

Ponieważ jednak w rzeczywistości przecie **tak** jest i tylko ilość punktów rozstrzyga o mieiscu w konkursie, ponieważ „punktuje" się nie **tylko** za objektywne walory gry, lecz także za to, że określonemu członkowi jury właśnie określona indywidualność wykonawcza przypada do smaku (tak zresztą jest z całą publicznością słuchającą), przeto staje się jasnem, że zwycięstwo jednego konkurenta nad drugim jest niekoniecznie wyrazem jego absolutnie wyższej sztuki wykonawczej, lecz znaczy tylko, że jego indywidualność wzięła u członków jury górę nad indywidualnością drugiego.

Czy istnieje jakaś możliwość dania wyrazu tej względności sądów—w sposobie głosowania? **Teoretycznie** możnaby sobie wyobrazić, że punktacja odbywa się oddzielnie za każde z osobna z dwu różnych oblicz tej samej gry, i objektywne i indywidualne. **Praktycznie** jest taka koncepcja conajmniej bardzo trudna do zrealizowania Bo sąd estetyczny kształtuje się najczęściej syntetycznie; na bardzo sumienną i szczegółową analizę najczęściej w realnych warunkach nawet członek jury nie ma czasu, ani zbytniej chęci, a być może, że poniektórego na nią — i nie stać.

Ten problem na tem urywam, chodziło mi bowiem tylko o sformułowanie zagadnienia.

***

Ponieważ naczelnym postulatem stawianym każdemu konkursowi, jak każdemu wogóle sądowi, jest jego bezstronność i sprawiedliwość, przeto zarówno uczestnicy konkursu, jak publiczność, muszą mieć przekonanie, że jury zostało dobrane możliwie najlepiej, i że nie nasuwa już zgóry wątpliwości co do swych pod tym względem kwalifikacyj.

Dlatego zdaje mi się, że najodpowiedniejszą zasadą objektywną doboru byłoby powoływanie członkow jury nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem lub na podstawie opinji najpoważniejszych instytucyj muzycznych w danym kraju lub mieście. Podkreślam, chodzi tu o **zasadę** objektywną, która słuszną jest, nawet jeśliby w konkretnym przypadku wybór organizatorów konkursu padł na ludzi najlepszych. Tę zasadę należałoby szczególnie stosować do zapraszania sędziów konkursowych z zagranicy. Tylko jako uzupełniająca słuszną jest zasada powoływania członków jury bezpośrednio i indywidualnie.

Z wielu stron słyszałem inną słuszną uwagę: że sędziami konkursowymi nie powinni być choćby najlepsi pedagogowie, których uczniowie stają do konkursu. Jestto jaskrawo sprzeczne z postulatem bezstronności. Kompromis mógłby polegać na tem, aby członek jury, będący pedagogiem, regulaminowo był zobowiązany uchylać się od oceny uczestnika konkursu będącego jego uczniem. Ale to wyjście idealnem nie jest.

***

Rażąco niewłaściwym wydaje się objaw pewien, z którym spotkaliśmy się podczas ostatniego konkursu: zabieranie głosu w prasie w sposób oceniający wyniki, przez członków jury, zanim zapadło ostateczne rozstrzygnięcie. Jest to rodzaj — niedozwolonego chwytu, który powinien też w regulaminie być wyraźnie zakazany.

Czy jest wogóle rzeczą właściwą ocenianie w prasie codziennej, choćby przez niečłonków sądu konkursowego, częściowych wyników, czyli pisanie o nich recenzyj? Chodzi mi tu oczywiście nie o to, czy można lub nie zabronić sprawozdawcy, aby pisywał recenzje, jeśli chce, lecz o rzecz zasadniczą: czy takie sprawozdania nie wpływają ujemnie na sąd członków jury? I jeszcze jedno zacieśnienie pytania: załóżmy, że są to sprawozdania, wyrażające subjektywne zdanie sprawozdawcy, lecz nie pod wpływem jakichkolwiek względów ubocznych. Sprawozdania takie niewątpliwie nie pozostają bez wpływu conajmniej — na niektórych członków jury. Czy to nie zanieczyszcza ich sądu w sposób niewłaściwy?

Z tą sprawą rzecz się ma tak samo jak z reagowaniem na poszczególne produkcje—publiczności, znajdującej się na sali.

Sala, sala natłoczona ludźmi, to pewna swoista społeczność, tworząca się na czas produkcyj koncertowych, wrażliwa, niesłychanie żywo uczestnicząca w tem, co się dzieje na estradzie, i szczerze objawiająca swoje wrażenia i swój sąd, jakikolwiek bądź on jest, słuszny czy krzywdzący, w każdym razie jest to sąd bezpośredni i uczciwy. Jest rzeczą całkiem naturalną, że ten rezonans oddziaływa na członków jury. Nie wydaje mi się to złe. Stanowi on pewnego rodzaju sprawdzian i — niejednokrotnie— korrekturę ich sądu, który dzięki temu może stać się sprawiedliwszym, aniżeli gdyby był tego rezonansu pozbawiony.

Otóż tę samą, co do istoty, funkcję, spełniają sprawozdania prasowe, nota bene, jak założyliśmy wyżej, sprawozdania uczciwe, choćby najsubjektywniejsze.

***

Regulamin dla jury ostatniego konkursu zawiera jeden paragraf (drugi z rzędu), który budzi pewne refleksje. Chodzi o obowiązek każdego członka jury przesłuchania wszystkich uczestników konkursu w całości ich programu. Jestto warunek słuszny i sprawiedliwy, tylko— niewykonalny lub conajmniej niewykonywany w praktyce z tą sumiennością, jaka jest tu niezbędna. Regulamin, przewidując to, postanawia wprawdzie, że sędzia konkursowy, któryby był zmuszony opuścić jakąkolwiek audycję, oddaje głos swój jednemu z 3 zastępców. Ale niema w regulaminie wzmianki, kto ostatecznie wydaje sąd o artyście, który produkował się podczas nieobecności głównego członka jury: tenże sam czy jego zastępca Nie przesądzając tego jak trudność ta była rozwiązywana w praktyce, jedno, jak sądzę, należałoby stwierdzić, jako postulat konieczny: nie powinno być dopuszczalne sumowanie sądu dwuch osób o tymsamym wykonawcy, (tembardziej większej ilości osób), gdy później tylko jedna z nich (prawdopodobnie główny członek jury) daje „punkty" konkursowe: tylko ten kto wysłuchał **osobiście** całej produkcji, ma prawo wydawać o niej sąd, a nie ten, który buduje swoją ocenę na **cudzej ocenie.**

***

Niezbyt licujące z powagą konkursu wydaje mi się przytaczanie na programach i zapowiedziach, jako członków jury, nazwisk sławnych na przynętę. Dla przykładu przypomnę: Artur Rubinstein Karol Szymanowski, Igumow. Są całkiem nietrudne sposoby upewnienia się co do rzeczywistego udziału zaproszonej osobistości w jury, a gdyby wszelkie sposoby zawiodły, pozostaje zawsze obowiązek ogłoszenia zmian w składzie sędziów.

***

Wreszcie jeszcze jedna rzecz, zauważona także już przez innych: **jeśli na dwu lub więcej uczestników konkursu padła równa ilość głosów, to stąd jedyny wniosek sprawiedliwy, że należałoby w regulaminie przewidzieć przyznanie im wszystkim tego samego miejsca** w drabince konkursowej. Nawet, gdyby **nagrody** pieniężne wypadło rozdzielić na podstawie losowania. Chodzi o niełączenie sprawy **miejsca w szeregu** ze sprawą nagrody pieniężnej.

N.

„Oszczędności" dyrektora baranowickiej Kasy Chorych

Dwie miary

(Kor. własna).

Dyrektor Kasy Chorych w Baranowiczach **Rzepecki,** wykorzystując swoje stanowisko, przedstawił swoją zdrową żonę na komisję lekarską ,która uznała, że pani dyrektorowa potrzebuje leczenia w Otwocku przez okres miesiąca. Natychmiast załawiono formalności, obliczono pani dyrektorowej 100% zasiłek chorobowy od uposażenia męża, wypłacono — i pani dyrektorowa udała się, zamiast do Otwocka, do Warszawy i Łodzi do rodziny, skąd wróciła po 10 dniach.

Zapytujemy, jakiem prawem żona członka Kasy otrzymała 100% zasiłek chorobowy? I gdzie są dowody odbycia kuracji?

Pan Rzepecki znany jest z robienia „oszczędności" na zasiłkach i świadczeniach dla chorych członków Kasy. O sobie jednak nie zapomina. Proponujemy, by — zamiast oszczędzać na chorych — zechciał zastosować „oszczędności" na t. zw. wydatkach reprezentacyjnych, przedewszystkiem — nie rozbijać auta kasowego na wycieczkach, nie używać auta i benzyny kasowej.

Do gospodarki pana dyrektora jeszcze wrócimy.

Prezes B. B. i „Strzelca" w Nekli

aresztowany za uprawianie szantażu

Donoszą nam z Nekli (pow. średzki): Dnia 26 b. m. popołudniu aresztowano tutaj, na zarządzenie prokuratury, niejakiego **Franciszka Jóźwiaka,** stojącego pod zarzutem dokonywania szantażu. **Jóźwiak** rozsyłał listy anonimowe do różnych osób w **Nekli** i okolicy, **w których żądał złożenia okupu w oznaczonem przez siebie miejscu, grożąc, w przeciwnym razie, podpaleniem lub zamordowaniem.** Przy pisaniu tych listów i przesyłaniu ich na ręce adresatów. posługiwał się Jóźwiak chłopcem, nazwiskiem **Bartkowiak.** Listy, wysyłane przez Jóźwiaka pocztą, były nieopłacane. Niektórzy adresaci odmawiali przyjęcia ich.

Na skutek doniesień policja zarządziła inwigilację, w toku której ujęto Bartkowiaka na gorącym uczynku w chwili, kiedy wrzucał list - anonim do skrzynki pocztowej. Przesłuchany na posterunku P. P. Bartkowiak przyznał się, że listy przepisywał i odnosił do skrzynki pocztowej z polecenia Jóźwiaka, którego też aresztowano w ub. sobotę.

Jóźwiak jest prezesem B. B. i „Strzelca" w Nekli.

No, no...

Z sali sądowej

Dramat z Marymontu

Dawno już stary pałac, w którym mieści się Sąd Okręgowy, nie widział takich tłumów, jakie zaległy nietylko salę I-szą, ale wszystkie kuluary, schody a nawet i dziedziniec. To mieszkańcy Marymontu tłumnie ściągnęli, by dowiedzieć się jaki epilog będzie miał głośny przed rokiem dramat, którego ofiarą padł właściciel sklepu powszechnie szanowany, spokojny mieszkaniec Marymontu, **Stanisław Zajączkowski.**

Ława oskarżonych wygląda niecodziennie: siedzi na niej ogolony aresztant **Bolesław Szybiński** — a obok niego odziana w bogate futro fokowe otulona gęstym welonem wdowim, **Eleonora Zajączkowska,** żona zabitego. Oboja oskarżeni są o zamordowanie podstępne, po uprzedniem porozumieniu, Stanisława Zajączkowskiego.

ZAMORDOWALI MI MĘŻA.

Krwawy dramat rozegrał się 10 kwietnia 1931 r. o godz. 10 wieczorem.

Sąsiedzi zaalarmowani zostali krzykami Zajączkowskiej, która mając ręce i nogi związane sznurkiem obok sklepu, krzyczała: „Jezus Marja", „zamordowali mi męża".

Zajączkowski leżał w sklepie z głową rozbitą tępem narzędziem metalowem. Wskutek uderzenia nastąpiło pęknięcie czaszki i śmierć. Z kasy w sklepie zrabowano 180 zł. i drobne jak mówi oskarżona, około 50 złotych.

10 DEKA SERA.

Według słów oskarżonej około godz. 10-ej do sklepu miało wejść 3 ludzi, którzy zażądali 10 deka sera. Gdy Zajączkowska udała się po ów ser do sklepu, jeden z ludzi miał ją obezwładnić, usta zatknąć gałgankiem, ręce i nogi związać... oskarżona twierdzi, że straciła przytomność, chociaż z zadziwiającą drobiazgowością opowiada wszystkie szczegóły.

BYŁO IM DOBRZE.

Oskarżona, niska, młoda i przystojna kobieta, o twarzy niedającej właściwie określić się, jako wyrazista, opowiada bardzo wiele, bardzo przyjemnie i bardzo szczegółowo wszelkie szczegóły dramatu. Z jej słów, wbrew zeznaniom świadków, wynika, że małżonkowie przez całe 12 lat żyli ze sobą bardzo zgodnie, że się nie kłócili, że dbali oboje o dzieci (których w czasie zabójstwa nie było w Warszawie). Zajączkowska utrzymuje, że nie łączyły ją żadne bliższe stosunki z **Szybińskim,** że ten żył źle z żoną, która skarżyła się na niego często, przed oskarżoną — i nawet miała proponować oskarżonej czy też się jej radzić w sprawie ewentualnego zabicia męża. Zajączkowska nie przeczy, iż wiedziała, że jej mąż przed rokiem ubezpieczył się na życie na sumę tysiąca dolarów — i że po opuszczeniu więzienia (oskarżona była początkowo w sierpniu zwolniona a następnie w grudniu aresztowana powtórnie) utrzymywała ścisły kontakt z Szybińskim i pożyczyła mu nawet 400 zł. na kupno nowej taksówki.

BĘDZESZ MOJA ALBO UMRZESZ.

Oskarżona na rozprawie wyparła się swoich zeznań składanych w śledztwie według których nietylko przyznała się, że żyła z Szybińskim, ale twierdziła, iż ten groził jej śmiercią w razie zerwania.

OFIARA... CZY HETERA.

W świetle zeznań świadków wszystko wyglądało nieco inaczej. Zajączkowska miała żyć z mężem jak najgorzej, miała mu robić awantury i traktować jaknajgorzej, nazywając go „chamem". Zajączkowska przytem utrzymywała podobno liczne stosunki miłosne i afiszowała się z Szybińskim, jako swoim kochankiem. Gdy Zajączkowskiemu zwracano uwagę dlaczego Szybińskiego nie „przepędzi", tłumaczyć się miał, że się boi „bo to bandyta". Ciekawym szczegółem były zeznania **Szybińskiej,** z którą po wyjściu z więzienia w sierpniu Zajączkowska miała się umawiać co do zabicia Szybińskiego.

Przewodniczył tej sensacyjnej sprawie sędzia **Leszczyński.** Bronił adw. **Zand.**

I. K.

Szczególne „oględziny" na posterunku policji

Obrazek z Bytenia nad Szczarą

(Kor. własna).

Donoszą nam z **Bytenia:**

Niejaka **Aksenja Chudzik,** mieszkanka m. Bytenia, otrzymała list od syna, który uciekł do Rosji. Została ona wezwana na posterunek policji w Byteniu, gdzie, w obecności osób cywilnych i policjantów, komendant post. kazał jej zdjąć buty i ubranie. Gdy zastraszona kobieta zastosowała się do tego, posterunkowy **Dziemiński dokonał** „pomiarów" Chudzikowej (liczy ona 68 lat); mierzył jej wzrost przykładając krawiecki centymetr; objętość bioder i piersi i t. p. Kazano jej otworzyć i pokazać usta, oglądano szczególne znaki. Pan posterunkowy zameldował panu komendantowi: „panie komendancie zdaje się, że szczególnych znaków u niej niema". Gdy dokonano „opisu" kazano się jej ubrać i wynieść.

Co ma znaczyć tego rodzaju postępowanie?

a.

Lody na Bugu ruszyły

Onegdaj ruszyły lody na Bugu w pow. węgrowskim, woj. lubelskiem. Saperzy rozsadzają zatory, powstałe w grudniu roku zeszł. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły środki ostrożności. Zabezpieczono ludność na wypadek powodzi.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w 16-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na N-ry 5405 126942.

Po 5000 zł. na N-ry 21184 130084.

Po 3000 zł. na N-ry 25733 65128 110095 111951.

Po 2000 zł. na N-ry 851 23459 31780 43004 48465 49011 62062 82707 87626 88323 94993 96139 97131 111224 122031 122659 125775 129954 137264 137924 33248.

Po 1000 zł. na N-ry 3150 6917 17634 18025 20978 29784 44031 45315 45627 50295 57910 75551 75885 81303 82519 90009 98793 98951 100341 100347 104015 112832 126952 132011 150907 98822.

Jeden z wielu procesów w Baranowiczach

O opór władzy

W dniu 23 marca b. r. odbyła się przed sądem grodzkim w **Baranowiczach** rozprawa przeciwko **Janowi** i **Mieczysławowi Machayom,** oskarżonym o opór władzy, popełniony przez to, **że odmówili wydania odezw 1 Majowych, które policjant chciał skonfiskować. Odezwy te były legalne.** Mimo to zostali oni zatrzymani i zaprowadzeni do Komisarjatu Policji, gdzie odebrano im odezwy.

Obaj zostali skazani **po 14 dni aresztu.**

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pochmurno z opadami, potem zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków południowych.

Zuchwały napad bandycki w Łodzi

W środę przed wieczorem dokonano na dworcu kolejowym **Łódź-Kaliska** zuchwałego napadu.

O godz. 5.30 do Kasy Urzędu Pocztowo - Telegraficznego wtargnęło trzech młodych ludzi z rewolwerami. Podeszli oni do kasjera **Umińskiego** i, przyłożywszy mu lufy rewolwerowe do skroni, kazali wydać sobie pieniądze. Gdy to nie poskutkowało, zaczęli się szamotać z kasjerem.

W czasie szamotania kasjer nacisnął guzik alarmowy, w tej chwili padły strzały. To jeden z bandytów skierował broń do kasjera i wystrzelił, lecz na szczęście chybił.

Po upływie kilku sekund, nadbiegło z pobliskiego posterunku dworcowego paru policjantów, którzy z rewolwerami w ręku wpadli do lokalu urzędu. Bandyci poczęli się ostrzeliwać. W pewnej chwili jeden z posterunkowych **Michalak** wystrzelił w kierunku bandytów, kładąc jednego z nich trupem na miejscu. Drugiego bandytę wkrótce ujęto i skutego w kajdany osadzono w prowizorycznym areszcie na policji. Trzeci bandyta który stał na czatach, zmieszał się z tłumem i zdołał umknąć.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar St. Zjedn. 8.89.

Dewizy. Belgja 124.55. Holandja 360.20. Londyn 33.85. Paryż 35.06. Praga 26.41. Szwajcarja 172.80. Włochy 46.25.

Obroty mniej niż średnie.

Walne zgromadzenie kolejarzy

w Lesznie Wielkopolskiem

(kor. własna)

Odbyło się tu walne zgromadzenie kolejarzy, któremu przewodniczył tow. **Kiebzak,** sekretarzował tow. **Szondelmajer.**

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu Koła i uchwaleniu absolutorjum, wybrany został nowy Zarząd w składzie tow. tow. **Nowacki, Wiśniowski, Kiebzak, Bruzda, Zasadziński, Kudliński** i **Kmieciński.**

Po wyborach Zarządu, tow. **Kuran** referował sytuację obecną, charakteryzując ostatnie „oszczędnościowe zarządzenia" czynników rządzących.

Po dyskusji, została uchwalona jednomyślnie rezolucja, **wyrażająca kategoryczny protest przeciwko „oszczędnościom", robionym kosztem pracowników kolejowych.**

W dalszej części rezolucja, omawiając zamachy na ustawodawstwo socjalne, przestrzega czynniki odpowiedzialne przed dokonywaniem eksperymentów na klasie pracującej. Rezolucja wyraża również zaufanie dla władz związkowych.

W związku ze strajkiem górników, uchwalono opodatkować się na rzecz poszkodowanych wskutek strajku ludzi, oraz wyrażono hołd poległym.

Co to za agitacja?

B. oficer carski w Magistracie grodzieńskim

Niejaki **Leonid Piwowarew,** rzekomy oficer carski, nie posiadający obywatelstwa polskiego, zdołał zagnieździć się bardzo mocno w magistracie grodzieńskiem. Możnaby zresztą nad jego obywatelstwem przejść do porządku, gdyby pan ten pilnował tylko posady. Ale działalność jego jest bardzo szczególna. **Niedawno np. trudnił się werbunkiem obywateli polskich do jakiejś monarchistycznej armji, organizowanej pod patronatem Japonji, która to armja według jego słów, miała być we właściwym czasie użyta przeciw Sowietom(?!)**

Zapewniał on kandydatom wolny przejazd, utrzymanie w drodze, a w „armji" niezwykle „korzystne" warunki.

Czy tutejsi dygnitarze którzy tak precyzyjnie potrafią niszczyć organizacje robotnicze, nie powinni baczniejszej uwagi zwrócić na typy w rodzaju **Piwowarewa?**

Zwracamy uwagę!

Redukcja telefonistek w Warszawie

Z powodu ukończenia automatyzacji telefonów w północnej dzielnicy miasta (Tłomackie) oraz zamierzonej dalszej automatyzacji południowej dzielnicy miasta (Piękna), zarząd telefonów warszawskich redukuje obecnie dalsze 80 telefonistek (wymawiając im na trzy miesiące naprzód). Telefonistki te ustąpią 1 lipca i otrzymają odprawy w tej wysokości, jakie przyznano poprzednim partjom zwolnionych. Wobec tego od 1 lipca pozostanie jeszcze zatrudnionych 530 telefonistek. W ciągu ostatniego roku do 1 lipca, zwolnionych będzie łącznie 254 telefonistek.

Zabity przez tramwaj

43-letni Władysław Książczak, lakiernik który na szosie Grójeckiej dostał się pod elektrowóz linji „A" (Okęcie), doznając poranienia głowy, po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, życie zakończył.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ESTOŃSCY BOKSERZY W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę wieczorem mecz bokserski pomiędzy mistrzem Estonji w boksie „Tallina Boksi Clubi" a reprezentacją Białegostoku.

WALNE ZGROMADZENIE ZZ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Wiejskiej 11 m. 16 odbędzie się roczne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych.

POWSZECHNE ZAWODY STRZELECKO - ŁUCZNE.

Sezon wiosenny w sporcie strzeleckim otwarty został ogólno - polskiemi kobiecemi zawodami strzeleckiemi, a obecnie w pierwszej połowie kwietnia odbywać się będą w poszczególnych okręgach powszechne zawody strzelecko - łuczne.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA TATR

Doroczne zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr odbędą się definitywnie w dniach 1—3 kwietnia w Zakopanem. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na spodziewany liczny udział czołowych strzelców polskich.

POCZĄTEK MISTRZOSTW KLASY A.

W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się mistrzostwa klasy A okręgu warszawskiego, przyczem program pierwszych rozgrywek jest następujący:

Sobota: Gwiazda — AZS godz. 16 boisko Skry, Legja Ib - Makabi godz. 16 boisko Legji.

Niedziela Warszawianka Ib-Marymont godz. 12 boisko Legji, Świt-Skra godz. 16 boisko Domu Ludowego, Polonia Ib-Znicz godz. 16 boisko Polonji.

Mistrzostwa klasy B rozpoczynają się 9 kwietnia.

FENOMENALNY REKORD ŚWIATOWY.

Amerykański lekkoatleta Eatman pobił w Kalifornji rekord światowy na 440 yardów (402.3 mtr.), osiągając czas 46.6 sek. Dotychczasowy rekord należał do Speccara 47 sek.

ZNÓW ŚMIERTELNY WYPADEK NA RINGU.

Podczas zawodów bokserskich w Aaalborg w spotkaniu wagi lekkiej Haagard w walce z Wenwellem upadł tak nieszczęśliwie na ringu że uderzając się głową o deski doznał wstrząsu mózgu, poczem nastąpiła śmierć.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Samobójstwa

Z powodu nieporozumień z narzeczonym napiła się kwasu octowego, na rogu ul. Leszna i Żelaznej 25-letnia Regina Rubsztynówna, bez zajęcia (Pańska 23). Pogotowie przewiozło desperatkę do domu.

— Z powodu braku pracy również napił się kwasu octowego na rogu ul. Wolskiej i Skierniewickiej, Stanisław Socha, lat 25, robotnik (Przyokopowa 41). I tego desperata przewiozło Pogotowie do domu.

— Z powodu kłopotów finansowych targnął się na życie w bazarze, przy ul. Leszno 42 kupiec, 34-letni Izydor Ruslender (Miła 55), który zatruł się sublimatem. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Walący się dom

Oberwany gzyms ugodził w dorożkarza

Przy ul. Złotej 83, róg Żelaznej pięciopiętrowy dom, t. zw. „Pekin“ posiada mnóstwo gzymsów. Ponieważ jest to dom stary i dawno nieremontowany, przeto co pewien czas odpadają gzymsy. Na szczęście nie było dotychczas większego wypadku.

Dopiero wczoraj o godz. 9 z nad okna 4 piętra oberwała się znaczna część gzymsu, wagi około 150 klg.

Gzyms, odbiwszy się o poręcz balkonu, roztrzaskał się na większe lub mniejsze kawałki o płyty chodnika. Część gzymsu ugodziła w plecy dorożkarza 69-letniego Antoniego Karpińskiego, który siedział na koźle dorożki na postoju. Staruszek stracił przytomność i spadł na bruk. Przechodnie i policjant pośpieszyli z pomocą, przenosząc Karpińskiego do bramy domu (Żelazna 31).

Lekarz Pogotowia stwierdził uszkodzenie kręgosłupa i — po udzieleniu pomocy — przewiózł starca w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Dorożkę zaciągnięto do 8-go komisarjatu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja. Zagrożone miejsce zabezpieczono. Urząd inspekcyjno - budowlany magistratu winien wydać polecenie, aby podobnież jak w wielu innych domach gzymsy, szczególnie w starych domach były bezwzględnie usunięte.

Z głodu

Na rogu ul. Senatorskiej i Podwale zasłabła nagle i upadła 50-letnia Julja Pawlakowa, bez zajęcia (Długa 10). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z wycieńczenia. Po udzieleniu pomocy P. przewieziono do szpitala św. Rocha.

Poparzenie

W czasie gaszenia ognia w wytwórni chemicznej „Sarmatia“ (Pokorna 5) doznał poparzenia I i II stopnia obu dłoni, ślusarz 50-letni Jan Borykański. Nieszczęśliwemu udzielono pomocy na stacji Pogotowia.

Zatrucie alkoholem

Na Nowem Brudnie, przy ul. Pobożańskiej znaleziono nieprzytomnego 44-letniego Ryszarda Rudzika, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem.

Pobór

Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatach P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisarjatu rządu.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. — 11.45 — 11.55 Przegląd prasy.— 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 13.10 Płyty gramofonowe. — 13.10 — 13.15 Komunikat P. I. M. — 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. — 13.35 — 13.55 Bronisław Huberman. — 14.45 — 15.15 Orkiestra Alberta Sandlera. — 15.15 — 15.20 Z życia Polskich zespołów śpiewaczych. — 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów. — 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. — 15.50— 16.10 Odczyt dla maturzystów. — 16.10 — 16.20 Gitary hawajskie. — 16.20 — 16.40 Skrzynka pocztowa. — 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. — 17.10 — 17.35 „Żarty primaaprilisowe“. — 17.35 — 18.50 Koncert orkiestry dętej. — 18.50 — 19.15 Rozmaitości. — 19.15 — 19.25 Przegląd prasy rolniczej. — 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.35 — 19.45 Piosenki. — 19.45 — 20.00 Dziennik radjowy. — 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 —22.00 Dziennik radjowy. — 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.— 22.40 — 22.45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. — 22.45 — 22.50 Komunikaty. — 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: **„Afera mężatki“.**
ATLANTIC: „Rok 1914“.
APOLLO: **„Puszcza“.**
BAJKA: „Panienka z barem na kołkach“.
COLOSSEUM: **„Dzikie pola“.**
W małej sali: „Światła wielkiego miasta“
CASINO: „Ułani, ułani!...“
CAPITOL: **„Najeźdźcy“.**
CZARY — Flip i Flap, na scenie rewja.
ERA: „Na Sybir“.
FORUM: „X. 27“ z Marleną Ditrich.
FILHARMONJA: **„Kapitan Whalen“.**
„HOLLYWOOD“: „Taka słodka dziewczyna, jak ty“.
HELJOS: „Cham“.
KOMETA — Szyb L. 23 oraz rewja.
ITALJA: „Noc przedślubna“
MAJESTIC: **„Włóczęgi“.**
MASKA: „W szponach uwodziciela“.
MEWA: „Serca na wygnaniu“ i „Nieznana Fifi“.
MIEJSKI „Trader Horn“.
LUX: „Na Sybir“ oraz występy Władzia Zwirlicza.
PAN: **„Najeźdźcy“.**
PALACE: **„Liljanka chce się rozwieść“.**
ROXY: **„On, albo ja“.**
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie“.
SPLENDID: „Prawo miłości“.
STYLOWY: „Legjon ulicy“.
SOKÓŁ: „Tryumf walca“ i „Liliom“
SFINKS: „Przyjaciel Indjan“.
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express“.**
TĘCZA: „Przygoda miłosna“.
TOMBOLA: „Romanse cygańskie“.
TON: „Bezimienni bohaterowie“.
UCIECHA: „Niech żyje wolność!“
KINO „URANIA“. **„Pat i Patachon w opałach“.**
WISŁA: „Flip i Flap za kratkami“.
ZNICZ: „Karol XII“. Na scenie rewja

Ceny na dziś

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim, chleb pytlowy — 45 gr., razowy i sitkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł., wieprzowina — 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 15 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 45 gr., osełkowe — 3 zł. 90 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“ (ul. Czerwonego Krzyża 20) gra tylko do niedzieli „Pannę Maliczewską“ Zapolskiej w doskonałej obsadzie z Mirą Zimińską w roli tytułowej.

W poniedziałek i wtorek z powodu prób generalnych „Cara Lenina“ przedstawienie zawieszone.

TEATR WIELKI. Dziś, po przerwie kilkuletniej, odegrana będzie pełna humoru bogata w piękne melodje, czeska opera narodowa p. t. „Sprzedana narzeczona“.

Jutro pod dyr. kapelmistrza Mazurkiewicza ukaże się piękna opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ w zespole doskonałym z pp. Olginą - Józefowicz (Rozyna), Lenczewską, Sławińską, Doboszem, Mossoczym, Karpackim, Bolko i inn.

TEATR NARODOWY. W dalszym ciągu „Don Karlos“.

W niedzielę o godz. 4 pop., po paromiesięcznej przerwie, odegrana będzie pełna młodzieńczej werwy, humoru i sentymentu komedja aktualna Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“.

TEATR NOWY. Dziś pierwsze przedstawienie popularnej komedji studenckiej A. Cammasio i N. Oxilia „Młodość szumi“ („Addio giovinezza“) z J. Smosarską i T. Wesołowskim w rolach naczelnych, oraz Gellówną, Chaveau, Łaską, Dullanką, Oranowską, Rolandem, Ziejewskim, Jarszewskim, Zakrzewskim i Borowym. Reżyseruje Wiktor Biegański. Na premjerę wszystkie bilety dostępne są dla publiczności.

TEATR LETNI. Dziś i jutro gra świeżo wystawioną, sensacyjną komedję paryską Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo“ z Leszczyńskim w popisowej roli głównej.

TEATR POLSKI. Dziś „Pigmaljon“ Bernarda Shaw'a.

TEATR MAŁY. Komedja Winawera „Poprostu truteń“.

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“. W dalszym ciągu najwspanialsza rewja sezonu „Złota defilada“.

TEATR „QUI PRO QUO“. Jeszcze tylko kilka dni rewja „Miłe złego początki“.

WYSTĘPY DYMITRA SMIRNOWA W „QUI PRO QUO“ Dziś w „Qui Pro Quo“ wystąpi światowej sławy śpiewak Dymitr Smirnow.

TEATR „KAMELEON“ (Nowy Świat 63). Jutro teatr Kameleon występuje z premjerą rewji p. t. „Walter pod Mesalką“, w której obok primadonny Lucyny Messal ukaże się Władysław Walter. Ciekawe i dowcipne skecze, lekkie i nastrojowe melodje piosenek, brawurowe i wysoce artystyczne numery taneczne uzupełnią program.

Dziś rewja „Kobiety mają szanse“ z udziałem całego zespołu“.

TEATR „MIGNON“. „Raz wódeczka — raz usteczka“.

TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz 51 „Carewicza“. Za kilka dni wznowienie operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar“.

Z FILHARMONJI. W piątek 1 kwietnia na Wielkim Koncercie Symfonicznym ukaże się na estradzie, po dłuższej przerwie, świetny kapelmistrz polski Ignacy Neumark, który zadyryguje IV-tą symfonją e-moll Brahmsa. Usłyszymy również po dłuższej przerwie światowej sławy sopranistkę polską Marję Freund, zamieszkałą w Paryżu, która wykona Recitacivo Monteverdiego i Pieśni wędrownego czeladnika Mahlera (z tow. ork.).

Z życia teatru

„Ateneum“

Teatr „Ateneum“ obchodzi w sobotę dn. 2-go kwietnia jubileusz 500-nego przedstawienia, od czasu objęcia kierownictwa tego teatru przez Stefana Jaracza. W dniu jubileuszu „Ateneum“ odegra cieszącą się wielkiem powodzeniem sztukę G. Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska“ z udziałem Miry Zimińskiej w roli głównej. Pięćsetne przedstawienie w teatrze Jaracza zniewala do wniknięcia w dotychczasowy wspaniały dorobek artystyczny tego teatru, który wykazał ogromną żywotność w dziedzinie repertuaru, oraz twórczą inwencję w dziedzinie artystycznej realizacji. W najbliższej przyszłości wystąpi „Ateneum“ z premjerą niezwykle ciekawej sztuki Fr. Porche p. t. „Car Lenin“ z Jaraczem w roli głównej.

Zmniejszenie oświetlenia elektrycznego miasta

Inspekcja elektryczna magistratu kończy obecnie akcję zmierzającą do zmniejszenia oświetlenia elektrycznego miasta, nie czekając nowego roku budżetowego, a to ze względów oszczędnościowych. Jak już donosiliśmy, oszczędności osiągnięte będą w drodze zamiany żarówek mocniejszych na słabsze we wszystkich lampach w śródmieściu, na przedmieściach bowiem analogiczne zarządzenie zastosowano już na jesieni r. z. Z tytułu ostatnich oszczędności w śródmieściu kasa miejska zaoszczędzi 110.000 zł. w stosunku rocznym, a w porównaniu z wydatkami na elektryczne oświetlenie ulic w r. z., wydatki w roku bieżącym 1932/33 będą na ten cel mniejsze o około 600.000 zł.

Tegoroczne roboty brukarskie

Wkrótce dział komunikacji magistratu rozpocznie roboty remontowe bruków na większą skalę, jak zazwyczaj z nastaniem wiosny, jednak nie w takim tempie, jak w latach poprzednich, a to z braku dostatecznych kredytów. Natomiast nowe roboty brukarskie rozpoczęte będą, o ile warunki atmosferyczne pozwolą, w połowie kwietnia. Również około połowy kwietnia rozpoczęte będą roboty brukarskie z pożyczki asfaltowej.

WILLIAM J. LOCKE. 115)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Któż to są ci ludzie?

— Cyrus i Gaffarelli.

— Gaffarelli... no, tak... w tym momencie dopiero Diana zorjentowała się, że w ruchach ubranego na czarno człowieka jest coś znajomego. Zakręciło jej się w głowie. Gdy po chwili stanął on poza stołem, oświetlony reflektorem, tak, że postać jego odcinała się wyraźnie na czarnem tle, — Diana nie miała już żadnych wątpliwości.

Chwyciła za ramię Mikołaja Pyne'a.

— Mój Boże...

Tamten przyglądał jej się uważnie. — Czy mam rację?

— Tak. Ma pan rację. To jest Brotherton Drake.

— Czy chce pani poczekać do końca numeru?

— Nie. Widziałam już dosyć. Wyjdźmy stąd jaknajprędzej.

W westibulu poszukali kiosku z wodą sodową. Napój z lodem orzeźwił Dianę. Zwróciła się dość ostro do Mikołaja Pyne'a.

— Czy konieczny był ten efekt dramatyczny?

— Był szybki i ostateczny; pozatem oszczędził nam wielu niepotrzebnych wywiadów, nie mówiąc już o wydatkach.

— Ale jeśli pan był pewny?

— Wcale nie byłem pewny. Powiedziałem to już pani. Gdyby się pani zwróciła do zarządu tego kinoteatru, usłyszałaby pani niechybnie odpowiedź, iż nikt tu nigdy nie słyszał o Brothertonie Drake'u. Przybrał on pseudonim zawodowy: Cyrus Bendyke. Udało się nam natrafić na jego ślady przez profesora Gaffarelli, który znany był ongiś świetnie na scenach wodewilowych, jako kuglarz.

Diana roześmiała się śmiechem, pozbawionym zupełnie wesołości; zresztą — Pyne'owie i tak nie rozumieli, jaki tu może być powód do śmiechu.

Profesor Gaffarelli — przebiegło przez głowę Diany — uczony profesor z Turynu (czy też to był Turyn?) którego fałszywy Atherton zaangażował na stanowisko prywatnego sekretarza! Bez koszuli!..

Diana przypomniała sobie pytanie, jakie zadała Buddy'emu: — „Czemuż nie nosi on koszuli?“ — Wszystko to było bardzo śmieszne.

— Bendyke, czy tak?

Pyne zanotował nazwisko na wyrwanej z notesu kartce.

— Tak. A oto jego obecny adres. Naturalnie, że znajdzie go również list, adresowany do tego teatru na ręce Dyrekcji.

Diana zwinęła kartkę papieru i wsunęła ją do torebki. Wielki westibul był prawie pusty poza garstką ludzi, spacerujących przeważnie parami, którzy oglądali fotografje na ścianach, oraz wystawy kiosków ze słodyczami i papierosami. Nazewnątrz, za wielkiemi otwartemi drzwiami teatru huczała hałaśliwa brooklyńska ulica.

— Jest jedna rzecz, którą muszę pani zakomunikować, panno Merrow — rzekł Mikołaj Pyne, oddaliwszy się o kilka kroków od swojej żony — jest to sprawa poważna! — Na jego pulchnej ciemnej twarzy widniała w tej chwili powaga człowieka, zdającego sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności. Taką minę ma zazwyczaj lekarz, lub adwokat w chwili gdy zmuszony jest udzielić przykrej wiadomości. — Nowojorska policja nie jest tak niemądra, jak możnaby wnosić z powieści detekwistycznych, lub z pierwszych stronic dzienników. Wie bardzo dużo... Wie bardzo dużo o panu Brothertonie Drake'u, ale nie chce mi powiedzieć, co mianowicie. Gdyby mi powiedzieli—zakomunikowałbym to pani natychmiast. Nie zadaję żadnych pytań, ale jeżeli pani sama coś wie, obowiązkiem moim jest panią ostrzec.

Diana stanęła nieruchomo. A więc ten niemożliwy, nieodpowiedzialny człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie — i to tutaj, w Nowym Jorku?!..

— W takim razie — rzekła — muszę zobaczyć się z nim dzisiaj. Natychmiast. Jest on w tym budynku. W jaki sposób mogę to zrobić?

— Numer jego napewno zaraz się skończy. Doliczmy parę minut, potrzebnych na przebranie się — i możemy go spotkać przy drzwiach, wiodących na scenę.

— Możemy?..

— No tak. Moja żona i ja. Czy pani przypuszcza, że moglibyśmy zostawić panią samą w Brooklynie?

Uśmiechnął się. Diana odpowiedziała mu uśmiechem.

— Jesteście kochani — rzekła.

Wyszli z tonącego w oślepiającem świetle westibulu na stosunkowo ciemną ulicę, a następnie — skręcili w ciasną, zupełnie pozbawioną światła uliczkę, przy końcu której znajdowały się drzwi, wiodące na scenę. Tam czekali... Wyłaniały się różnego rodzaju postacie. Wkońcu w drzwiach ukazali się dwaj osobnicy: jeden — wysoki, drugi — niski. Jeden z nich miał siwą czuprynę, wyglądającą z pod — narzuconego zawadjacko — miękkiego filcowego kapelusza; drugi—był niewątpliwie Buddym Drake.

Diana — oderwała się jakby od ściany, przy której stała — i rzuciwszy się szybko naprzód — stanęła nawprost Buddy'ego w promieniu światła, bijącego z otwartych drzwi.

Buddy cofnął się, przez chwilę patrzał na nią bezmyślnie, potem krzyknął na pół przytomnie „Diana!“ — i porwał ją w ramiona.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.